Dziś 12 stronnic wraz z dodatkiem: „Kobieta w domu i salonie“.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.*

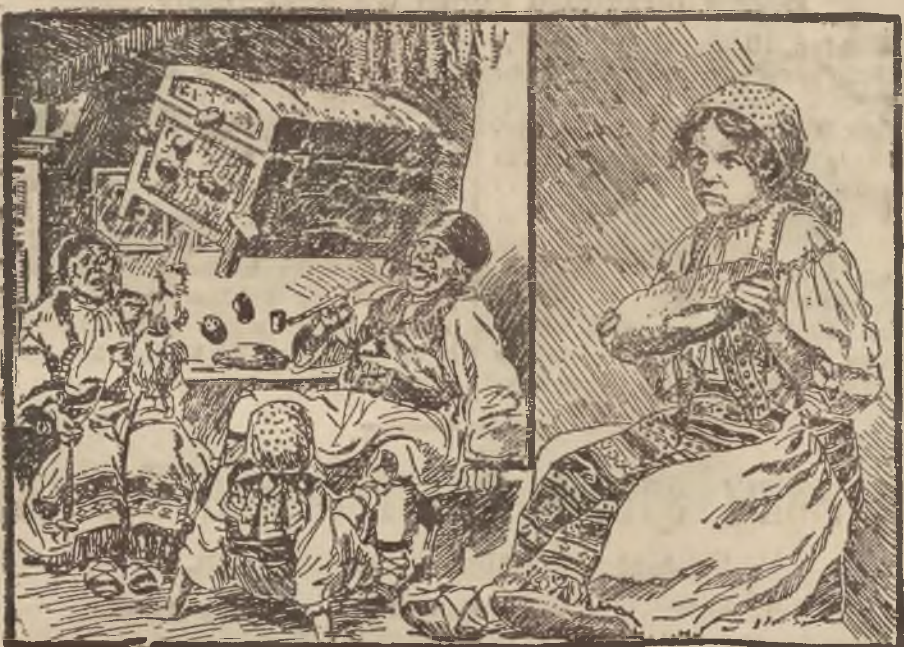
— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7516 Lwów, piątek 21 sierpnia 1925. Rok XVI.

Sąd doraźny w Warszawie nad krwawymi sowbandytami.

Dziś o godzinie 10-tej rano zapadnie wyrok.

Drugi dzień wielkich manewrów pod Toruniem.



CUDOTWÓRCZE MEDJUM — CZY HISTERYCZKA?
(Do artykułu na str. 8).

Wielkie ofiary Francji na rachunek długów.

Polemika z lordem Bradbury.

Paryż. 19 sierpnia. (Tel. G. P.) Omawiając oświadczenie Bradbury'ego w sprawie zdolności płatniczych Francji zauważa „Petit Parisien“, iż argument głoszący, że Francja płacąc odszkodowania wykazała swoje zdolności płatnicze nie posiada wartości, gdyż osiągnęła ona ten rezultat wysiłkiem, który zniszczył całkowicie jej zdolność kredytową. Znamiennym jest w tym względzie bard o kurs franka. Według Bradbury'ego, Francja powinna spłacać rocznie 1666 miljonów marek złotych, podczas gdy spłaty angielskie w Ameryce wynoszą 700 miljonow marek złotych, a mimo to Anglja uskarża się na to obciążenie. W jaki sposób zapytuje dziennik, Francja, której waluta jest deprecjonowana, mogłaby dokonywać spłat przeszło 2 razy większych niż Anglja. Dziennik oświadcza w końcu, iż nie wydaje się zbyt praktycznem przecenianie zdolności płatniczych dłużnika szczerze zdecydowanego wypełnić swe zobowiązania w najwyższym stopniu swych możliwości.

Strajk metalowców zarzewiem strajku generalnego.

Lekkomyślność i nierozwaga.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. sierpnia. (Z) Dziś przed południem min. pracy wezwało delegacje związków metalowców i związków fabrykantów na konferencję, celem nawiązania dalszych rokowań. Są czynione zabiegi ze strony pracowników metalowych, aby robotnicy innych gałęzi przemysłu poparli żądania metalowców strajkiem demonstracyjnym.

Zasady przy budżecie na r. 1926.

Zapewnienia premjera Grabskiego.

Warszawa, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) Premjer Grabski w wywiadzie z przedstawicielem jednego z pism stołecznych oświadczył, iż budżet na r. 1926 nie może mimo tegorocznych urodzajów odbiegać od budżetu obecnego. Wytyczną przy układaniu budżetu będzie jak dotychczas ścisłe stosowanie oszczędności przy uwzględnieniu potrzeb życia gospodarczego.

Na wdowy i sieroty po poległych policjantach.

Zapomoga min. spraw wewnętrznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. sierpnia. (Z) Na skutek starań Głównej Komendy Policji Państwowej Min. Spraw Wewn. przyznało wszystkim wdowom i sierotom po zabitych policjantach po 300 zł., a na każde dziecko po 500 zł. zapomogi jednorazowej. Informacji udziela redakcja gazety „Administracji i Policji Państwowej“.

Straszny wypadek samochodowy pod Krynicą.

7 osób zmasakrowanych pod szczątkami samochodu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. sierpnia. (Z) Z Krynicy donoszą: Na szosie do Muszyny samochód p. Sękowskiego uderzył w barjerę mostu, złamał ją i spadł z wysokości 8 m. do rzeki. Z pod szczątków samochodu wydobyto 7 pasażerów z połamanemi rękami, nogami i żebrami.

Groźny objaw społeczny.

Kilka uwag ex re ostatniej zbrodni na Zniesieniu.

Ponura statystyka. -- Przyczyny obniżenia etyki społecznej. -- Jak chorobę wyleczyć.

Lwów, 20 sierpnia.

(B) Od pewnego czasu **taniem stało się życie ludzkie we Lwowie.** Prawie codziennie słyszy się o zabójstwach, morderstwach, zamachach — fala krwi wartką strugą przelewa się przez ten Lwów, który dumnie przez tyle lat dzierżył **dostojny sztandar kultury narodowej...**

Te bolesne objawy zdziczenia obyczajów zaczęły się pojawiać **jeszcze przed kilku laty**, obecnie jednak — mniej więcej od roku — zaczynają przybierać formy, które uważnemu obserwatorowi nasunąć muszą nader **poważne refleksje, przepełnić mu serce silną troską** o trwałość naszych dóbr kulturalnych, o szczytne tradycje Lwiego grodu.

Oto zbrodniarz jakiś ośmiela się targnąć zuchwałą ręką **na Majestat Rzeczypospolitej**, rzucając bombę na żywy Jej symbol, Pana Prezydenta Wojciechowskiego. Oto inny złoczyńca trupa rzuca pod stopy **kroczącej naprzód Sprawiedliwości**, krwawym czynem przecina nić, która niby kłębek Arjadny mogła ułatwić wyjście **z labiryntu niebezpiecznych machinacji przeciwko Państwu.** Oto wreszcie ogromny, **potworny zalew innych zbrodni**, a więc zamordowanie Lempertowej, ohydny czyn Filasiewicza, tragiczna śmierć dwu sióstr przy ul. Miodowej, i wiele, wiele innych, przed których przypominaniem **wzdryga się nasze pióro...**

Skąd płynie straszna fala krwi.

Należy zapytać, **z jakich źródeł płynie ta straszna fala krwi**, zalewająca swą potworną czerwienią nasze miasto — gdzie szukać przyczyn tej choroby, co trawi organizm naszego grodu, niedawno temu bujny i zdrowy?

Przyczyną, rzucającą się przedewszystkiem w oczy, jest **zgubny wpływ wojny**, na który **Lwów był wystawiony najbardziej może z wszystkich miast polskich.** Jeśli bowiem niezawodną jest znana maksyma, że **„wojna jest matką wszystkiego“** — wszak wojna była tym błogosławionym rozczynem, z którego wyrosła wolna Polska — to nie ulega również wątpliwości, iż po każdej wielkiej wojnie pozostawał zawsze **ponury osad nędzy ekonomicznej i niskiego poziomu etyki publicznej...**

Drugą ważną przyczyną, która silnie wiąże się z pierwszą, jest **jakieś stępienie wrażliwości ogólnej**, jakaś obojętność na słabsze podniety życia, jakaś potrzeba **gwałtownych, choćby nawet potwornych czy niesamowitych wstrząśnień psychicznych.** Człowiek obrażony nie policzkuje dziś przeciwnika, lecz odrazu chwyta za broń... Najbłahsza sprzeczka, najdrobniejsze nieporozumienie z ogromną łatwością przeradza się w rozlew krwi...

A do tych przyczyn zasadniczych dołączyć trzeba wpływ kina, literatury sensacyjnej i t. d. i t. d.

Srodki zaradcze.

Z tą **straszliwą gangreną** należy rozpocząć **energiczną walkę**, zanim nie przybierze rozmiarów, które w odpowiedniej chwili, mogą **poważnie zagrozić spokojowi i bezpieczeństwu naszego miasta.** Trzeba rozpocząć stosowanie szeregu **środków zaradczych, zamierzonych na bliższą czy dalszą metę. Należy więc wzmocnić dodatni wpływ szkoły** w ten sposób, aby opiekowała się młodzieżą, zwłaszcza starszą, także **poza murami budynku szkolnego.** Dużą pomoc może stanowić odpowiednia **działalność duchowieństwa i instytucji kulturalno oświatowych.** Również **policja może wiele zrobić do usunięcia złego, starając się o gruntowne rozbrojenie tych warstw**, które do czynów nielegalnych są szczególnie zdolne. — Nie należy także zapomnieć o **obostrzeniu przepisów, normujących prawo noszenia broni.** A nie można wreszcie zapominać o **skrupulatnej eliminacji destruktywnych elementów z kina i sensacyjnej lektury...**

Słowem — rozpocznijmy na kilka frontów stanowczą ofenzywę — ratujmy wszelkimi siłami piękna i szczytną tradycję naszego miasta.

Zuchwała napaść komunistów bułgarskich w Paryżu.

Zamach na przewodniczącego Sobranja i jego zastępcę.

Paryż, 19 sierpnia. (Tel. G. P.) Na Polach Elizejskich usiłowało około 40 komunistów bułgarskich dokonać gwałtu na osobach przewodniczącego Sobranja bułgarskiego Kulewa i wiceprzewodniczącego Wazowa. Napadnięci schronili się do autobusu, lecz komuniści wpadli za nimi. Policja rozprószyła napastników z których 2 aresztowała. Będą oni wysiedleni z Francji.

Porozumienie amerykańsko-belgijskie w sprawie długów.

Belgja otrzymała dobre warunki spłaty.

Wiedeń, 19 sierpnia. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ donosi z N. Jorku: Komisja amerykańsko-belgijska osiągnęła w sprawie uregulowania długów belgijskich w Ameryce zupełne porozumienie.

Waszyngton, 19. sierpnia, (Tel. G. P.) Układ belgijsko-amerykański w sprawie uregulowania długów zostanie dziś podpisany. Belgja ma spłacić 1) pożyczoną przed zawieszeniem broni sumę 160 miljonów dolarów w 62 latach bez procentu, 2) 246 miljonów dolarów pożyczoną po wojnie również w 62 latach, lecz przy zastosowaniu procentów składanych i postępowo wzrastających, które w 11-tym roku spłat dojdą do wysokości 3 i pół proc. Ameryka wzięła pod uwagę obecną sytuację Belgji, uważa jednak, iż przyznane przez nią warunki nie powinny być przez nikogo traktowane jako precedens. Roczne spłaty Belgji wynosić będą co najwyżej 12,700.000 dolarów.

Oryginalny sposób spacyfikowania Europy.

Protest dziennika francuskiego.

Paryż, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) „L'Oeuvre“ protestuje przeciw niektórym deklaracjom amerykańskim, według których Stany Zjedn. domagając się od państw europejskich zwrotu długów, zmuszają je do redukcji budżetów wojskowych i pracują w ten sposób dla pokoju. Używanie oręża finansowego celem dyktowania warunków politycznych nie jest rzeczą szlachetną, a chęć przeprowadzenia rozbrojenia byłaby niebezpieczna, bo traktaty arbitrażowe i pakty bezpieczeństwa nie zapewnią spokoju Eropie.

Rychły wyjazd min. Skrzyńskiego do Rewla.

Konferencja bałtyckich min. spraw zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. sierpnia. (Z) Jak się Wasz Korespondent dowiaduje, w najbliższych dniach min. spraw zagran. Skrzyński wyjeżdża do Rewla, celem wzięcia udziału w zjeździe min. spraw zagran. państw bałtyckich.

Niezgodne szczepy arabskie.

A może nieporozumienie o stanowisko wobec Abd-el-Krima?

Paryż. 19 sierpnia. (Tel. G. P.) „Le Journal“ donosi, że w południowym Oranie panuje wielkie podniecenie. Między dwoma szczepami nieprzyjaciel kimi doszło do gwałtownych walk w których stały jednego z tych szczepów wyniosły 70 zabitych i wielu rannych.

KSIĄŻKA O WOJNIE AMERYKAŃSKO-JAPOŃSKIEJ.

Londyn, 19 sierpnia. (Tel. G. P.) Wyszła tu książka pt.: **„Wielka wojna na Oceanie“.** Autor książki **przewiduje wojnę między Ameryką a Japonją.** Wojna wybuchnie przypuszczalnie **w r. 1931.** Japonja ma zostać **pobita.**

—o—

ZDUMIEWAJĄCY POSTĘP AWJACJI.

250 mil ang. na godzinę.

Londyn, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) Nowy wyrób hydroplanów firmy „Napier“, których szybkość obliczają na **250 mil angielskich na godzinę**, będzie poddany dziś próbie przez pilotów wojskowych. Rezultaty próby oczekiwane są z wielką niecierpliwością przez ekspertów morskich.

WIELKA OBŁAWA POLICYJNA NA KRAŃCACH WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 sierpnia. (Z) Dziś w nocy funkcjonarjusze urzędu śledczego przeprowadzili **wielką obławę w dzielnicy t. zw. Czyste.** Aresztowano ogółem **33 osób.**

—o—

DECYDUJĄCA OFENZYWA PRZECIWKO DRUZOM.

Londyn, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) Jak donosi „Times“, Francuzi przedsięwzięli w Syrji koncentrację wszystkich sił, celem przeprowadzenia **decydującej ofenzywy przeciwko Druzom.** Dotychczasowe straty Druzów obliczane są **na dwa tysiące ludzi.** Liczba rannych żołnierzy francuskich, znajdujących się w szpitalach w Damaszku i Bayrucie wynosi **400 żołnierzy.**

Sąd doraźny nad krwawymi sowbandytami w Warszawie.

W toku rozprawy terrorysta Huebner zeznał, że chcieli oni zamordować Cechnowskiego.

Prokurator żąda kary śmierci. -- Dziś o godz. 10 rano zapadnie wyrok.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 sierpnia. (Z) Dziś już o godzinie 7 rano policja stołeczna przystąpiła do przetransportowania komunistów Huebnera, Kniewskiego i Rutkowskiego z więzienia na Pawiaku do gmachu sądu okręgowego przy ul. Miodowej. Wszyscy trzej stanęli dziś

przed sądem doraźnym.

W myśl instrukcji jaką otrzymali więźniowie na Pawiaku od partji komunistycznej zaczęto już od wczesnego rana awanturować się, krzyczeć i wznosić okrzyki antypaństwowe. Więźniowie polityczni śpiewali Międzynarodówkę. Tymczasem wszystkie czynności zmierzające do przewiezienia oskarżonych trwały. Około godz. 6 rano

policja konna i rowerowa

konwojowała karetkę zwartym pierścieniem. Za karetką jechały samochody z oficerami policji, a następnie inne samochody z funkcjonarjuszami policji politycznej. Oskarżeni przez całą drogę zachowywali się bardzo głośno, śpiewając i wydając okrzyki. Gmach sądu otoczony był policją. Na godzinę

przed rozpoczęciem rozprawy

pierwsza sala zaczęła się zapełniać publicznością, stoły prasowe były zupełnie obsadzone. Między biletami sprawozdawców zauważono kartę przedstawiciela bolszewickiej agencji prasowej **„Rosta"** i półurzędowej **„Izwiestji"**. Wśród zupełnej ciszy policjanci wprowadzili na salę

trzech oskarżonych.

Między nimi ukazuje się naprzód szeroka twarz Huebnera, idzie powoli z opuszczoną głową, opierając się na lasce. **Huebner** ma małe czarne oczy, ponuro spogląda z pod ciemnych brwi. Jest barczysty, w typie dosyć pospolity. Żywy kontrast z nim stanowi drugi oskarżony **Rutkowski.** Również jest wsparty na lasce, a czyni wrażenie wystraszonego chłopaka. Trzeci oskarżony **Kniewski**, ma wygląd suchotniczy. Na ławie obrońców zasiadają adw. **Duracz**, adw. **Paschalski i Rudziński.** Przewodniczącym sądu jest sędzia p. **Gumiński.** Sędziowie **Chyczewski i Rykaczewski.** Oskarżenie wnosi prokurator **Skoczyński.** Pióro sekretarskie trzyma p. **Kochański.**

O godzinie 10 rano

prezes **Gumiński** otwiera posiedzenie. Woźny sądowy melduje niestawiennictwo kilku mniej znaczących świadków. Sąd przystępuje do ustalenia personalji oskarżonych. Huebner odpowiada siedząc. Na zwróconą mu przez prezesa Gumińskiego uwagę, że odpowiada się sądowi stojąc, Huebner odpowiada nonszalancko, że siedzi, bo go bolą nogi. Przewodniczący zewala oskarżonemu odpowiadać siedząc. Kniewski na wpół leży na ławce.

Po ustaleniu personalji

występuje ława obrońców z wnioskiem o odroczenie rozprawy, a to z racji niestawiennictwa kilku świadków. Pozatem adwokat **Paschalski** wskazuje na zły stan zdrowia podsądnych i zwraca uwagę sądu na omdlałą pozycję **Kniewskiego,** a wreszcie adw. **Paschalski** prosi sąd o poddanie podsądnych oględzinom lekarskim celem stwierdzenia, czy będą mogli przetrwać rozprawę. Prokurator sprzeciwia się temu, oświadczając, że widzi wśród oskarżonych chęć uchylenia się od postępowania doraźnego.

Prokurator komunikuje sądowi,

że władze więzienne dołączyły do sprawy listy adresowane do Huebnera, przejęte przed dwoma dniami. W listach tych partja komunistyczna radzi podsądnym, aby zaczęli natychmiast głodówkę. Głodówka może wywołać gorączkę i przeciągnąć termin tak, że uda się ochronić od postępowania doraźnego. Po naradzie o godz. 11

sąd postanowił sprawę rozpatrywać.

Obrońca chwycił się ostatecznego środka i począł kwestjonować prawo sądzenia w trybie doraźnym i żądał przekazania sprawy sądowi zwykłemu, dowodząc, że oskarżeni byli badani w śledztwie w trybie **artykułu 403,** który przewiduje postępowanie sądowe zwykłe. Dopisek w aktach, że oskarżeni byli w trybie **artykułu 10-go**

o sądach doraźnych

miał być zdaniem obrońcy **Duracza** dopisany dopiero później po podpisaniu protokołów śledztwa przez oskarżonych.

Adwokat **Duracz:** Chciałbym zabrać głos w sprawie formalnej oraz trybu postępowania.

Przewodniczący **Gumiński:** Jeżeli zbrodnia miała miejsce 17. lipca, a akta sprawy wpłynęły do sądu 24 lipca, to nie może pan obrońca mówić o opuszczeniu terminu dwutygodniowego dochodzeń dla sądu doraźnego.

Adw. **Duracz:** P. prezes uważa mnie widocznie za idjotę lub głupca, jeżeli cytuje mi te terminy?

Przewodniczący: Proszę nieużywać takich wyrazów w instytucji państwowej. Udzielam panu głosu.

Adw. Duracz: Proszę o skierowanie sprawy na drogę postępowania zwykłego.

Jak już wspomnieliśmy, sąd odrzucił ten wniosek obrońcy i przystąpił do postępowania.

Przewodniczący odczytał obszerny

akt oskarżenia:

Dnia krytycznego wywiadowcy Kazimierz **Lesiński** i Antoni **Klimasiński** będąc na obławie, zatrzymali trzech osobników, którzy wydali im się podejrzanymi, poczem zaprowadzili ich do bramy (ul. Zgoda) i zażądali wylegitymowania. Ponieważ paszporty nie były w porządku, wywiadowcy zażądali, aby zatrzymani osobnicy udali się do komisarjatu. Pierwszy wyszedł z bramy Klimasiński, za nim aresztowani. Pochód zamykał Lesiński. Nagle osobnik — jak się później okazało Huebner,

wyciągnął rewolwer i wystrzelił

do Lesińskiego, raniąc go w ręce. Pozostali dwaj również wydobyli rewolwery i strzelali na wszystkie strony, a następnie zaczęli uciekać. Na rogu **ul. Chmielnej i Zgoda** postrzelili przodownika Skrzyneckiego, a następnie podzielili się, **Kniewski** zbiegł w kierunku ul. **Widok, Huebner i Rutkowski** w kierunku **ul. Marszałkowskiej.**

Akt oskarżenia wymienia szereg nazwisk policjantów, którzy puścili się pogoń.

Pierwsza wymiana strzałów

zakończyła się postrzeleniem Kniewskiego.

Nim upadł na chodnik zdołał on zastrzelić konia post. Igielskiego. Następnie trwał w dalszym ciągu pościg, w czasie którego komuniści strzelali do wszystkich spotkanych posterunkowych. Strzały Huebnera i Rutkowskiego spowodowały śmierć 2 osób, mianowicie posterunkowego Witmana i starosty Kentera, oraz raniły

33 osób cywilnych i 13 policjantów.

Ścigano uciekających pieszo, następnie policjanci wsiedli do dorożki konnej. U przytrzymanych znaleziono kilka rewolwerów i dużą ilość amunicji.

Do rozprawy zostało wezwanych 31 świadków i 2 ekspertów.

Rozprawa przeciwko trzem komunistom toczyła się przez cały dzień aż do późnego wieczora. Postępowanie zostało ukończone o godz. 9 wieczór. Przesłuchano cały szereg świadków.

Największą sensacją

było wyznanie **Huebnera,** że grupa trzech przytrzymana przez policję **przygotowywała się do zamachu na Cechnowskiego,** który znajdował się o dwie ulice od miejsca przyaresztowania. Huebner zeznał, że czatowali oni napróżno, aż do momentu, w którym zostali przyaresztowani. **Rutkowski** zeznał, że **Kniewski** znalazł się na miejscu zupełnie przypadkowo. **Został on wciągnięty przez Huebnera.** To samo zeznał Kniewski, oświadczając, że jest niewinny, bo dowiedział się na miejscu przyaresztowania o przygotowującym się zamachu. Prokurator **domagał się kary śmierci.** Rozprawę o godz. 9 przerwano. **Wyrok zapadnie dziś o godz. 10 rano.**

Opinja francuska przeciw sowbandytom warszawskim.

(Telegram własny „Gazety Porannej").

Paryż, 19. sierpnia.

Dziennik komunistyczny „L'Humanite" z okazji toczącego się w Warszawie procesu przeciw zamachowcom bolszewickim, prowadzi oszczerczą kampanję przeciw Polsce, nazywając ją krajem „białego terroru".

Z tego powodu francuskie „Stowarzyszenie Przyjaciół Polski" zamieściło w dziennikach francuskich protest przeciw oszczercom komunistycznym, zmierzającym do zohydzenia Polski wobec całego świata cywilizowanego.

Protest kończy się słowami: **„Nie zapominajmy, że to wszystko, co stara się osłabić stosunki francusko-polskie, w szczególności pracuje przeciw pokojowi, a na dobro wrogów cywilizacji".**

Wspaniałe wyniki szkolnictwa wojskowego

na manewrach piechoty pod Toruniem.

Opinje sztabowców zagranicznych.

(Od naszego korespondenta).

Miejsce postoju, 19 sierpnia.

Zaledwie 18 bm. rozpoczęły się wielkie manewry piechoty na Pomorzu, a już dotychczasowe obserwacje pozwalają **wynieść jaknajlepsze wrażenia.** Przedewszystkiem parę słów o panoramie manewrów. Operowanie masami piechoty, a nie kawalerją, nie przedstawia takiej atrakcji dla widza, jak to było na Wołyniu. Stojąc na wzgórzu obserwacyjnem i patrząc na te powolnie rozciągające się masy ludzi, **z góry można coś przewidzieć, coś zawyrokować i coś osadzić.** To nie kinematograf, jak na Wołyniu, gdzie pędzące chmary kawalerji, wpadające tu, tam, nie pozwalały „cywilowi" rozumować na własną rękę, ani stawiać żadnych horoskopów.

Jednem słowem, o ile manewry kawalerji dałoby się przyrównać do wojny podjazdowej, pełnej nieoczekiwanych a błyskawicznych posunięć, o tyle **manewry piechoty da się zestawić z pojęciem t. zw. „wojny okopowej".** Cierpliwego, wytrwałego i systematycznego działania.

Ale zato manewry piechoty pozwalają lepiej zorjentować się o **prawdziwym przygotowaniu bojowem armji.**

Już w pierwszym dniu generalicję zagraniczną, znającą historję tworzenia kadr naszej armji uderzył fakt: **absolutna jednolitość dowództwa** i wspaniałe tego wyniki.

Najdobitniej wyraził to w rozmowie z jednym z przedstawicieli **prasy zagranicznej** generał angielski **Ironside,** dziwiąc się, że wzory wojskowe francuskie, zaszczepione tak niedawno w zjednoczonych **trzech zaborach w Polsce,** wydały odrębne zupełnie, imponujace swemi rozmiarami i zaletami rezultaty.

Taka zgodna opinja wybitnych wojskowych zagranicznych jest **niemałem uznaniem** dla polskich koncepcji militarnych we wszelkich dziedzinach.

Wygląd oddziałów b. dobry.

COFANIE SIĘ „CZERWONYCH".

Zakończenie manewrów.

Chełmno, 19. sierpnia. (Tel. G. P.). **Miejsce postoju** kierownictwa manewrów. W dniu dzisiejszym wprowadzono do manewrów nową sytuację. **Czerwoni,** którzy wczoraj dzięki ogromnej przewadze liczebnej spychali niebieskich na coraz bliższą linję obronną, **zostali dziś zaatakowani na lewym flanku,** a mianowicie walcząca na południe od Drwęcy 15-ta brygada kawalerji „niebieskich", wspierana pułkami piechoty, odrzuciła kawalerję „czerwonych" na północny wschód i całą swą siłę użyła do odciążenia frontu niebieskich pod Kowalewem. Po wyjściu z lasów, położonych na wschód od Kowalewa, **piechota (62 pułk),** która w nocy **została dowieziona samochodami na linję frontu, rozpoczęła o godz. 6 rano ofenzywę.** Z punktu obserwacyjnego na wzgórzu 101 koło Chełmna można było obserwować rozwijanie się ataku niebieskich, wspieranych na prawem skrzydle konnicą i 8-ma samochodami pancernymi. **Czerwoni w szybkiem tempie musieli cofnąć zagrożone lewe skrzydło.** O godz. 9. **otrąbiono zakończenie manewrów. Na godz.** 10 rano wyznaczono omówienie manewrów przez ich kierownika gen. Skierskiego i pana ministra Sikorskiego.

XIV. Kongres Sjonistyczny i niepokoje w Wiedniu.

Pierwszy dzień Kongresu. — Demonstracje i aresztowania. — Fantastyczne plotki o obaleniu rządu.

Wiedeń, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) Wczoraj o godz. 7 wieczorem otwarty został uroczyście 14 kongres sjonistyczny przemówieniem prezesa organizacji światowej dr. Weizmana.

Wiedeń, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) W czasie wczorajszej demonstracji aresztowała policja 70 osób. Na konferencji prasowej zaprzeczył kanclerz Ramek pogłoskom, jakoby między obecnym rządem a dr. Seiplem istniało nieporozumienie, oraz jakoby **demonstracje uliczne były przygotowaniem do obalenia rządu. i zamachu na istniejącą konstytucję w Austrji.**

Wiedeń, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu sjonistycznego kongresu wybrany został prezydentem kongresu Sokołow. Nadto wybrano szereg wiceprezydentów. Wybrani zostali Uszyszkin (Jerozolima), dr. Handtke (Berlin), Berlin (Nowy Jork, dr. Lewi (Warszaw), poseł Farbstein i dr. Klumek (Warszawa) i Wiese (Nowy Jork).

STOPNIOWE USPAKAJANIE SIĘ UMYSŁÓW W WIEDNIU.

Wiedeń, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) Wiedeńska dyrekcja policji zezwoliła związkom narodowo-niemieckim na odbycie zgromadzenia pod gołem niebem w sobotę popołudniu. Związki te złożyły gwarancję, **że manifestacja odbędzie się w porządku**

Dyplomatyczna kontrabanda z Berlina do Sowdepji

przybiera niepokojące rozmiary.

Berlin, 19. sierpnia. (Tel G. P.) „D. Ztg." donosi, że od kilku dni służba kurjerów berlińskiej ambasady sowieckiej wykazuje wzmożoną działalność. Według umowy, zawartej między niemieckim urzędem spraw zagranicznych a republiką sowiecką w maju 1925 r. kurjerzy bolszewiccy przydzieleni do ambasady w Berlinie są zwolnieni od wszelkiej rewizji celnej. Powiększenie pakunków kurjerskich, które ujawniło się w ostatnich tygodniach, każe przypuszczać, że prawdopodobnie przemycane są rozmaite przedmioty podlegające ocleniu i pisma komunistyczne. „D. Zeitung" wzywa rząd niemiecki do zajęcia się tą sprawą.

Steiger otrzymał już akt oskarżenia.

Lwów, 20. sierpnia.

(—) Wczoraj w południe **sędzia p. Rutka,** prowadzący śledztwo **przeciw Steigerowi,** doręczył mu w swem biurze **akt oskarżenia,** obejmujący kilkadziesiąt stron bitego pisma. **Rozprawa przeciw Steigerowi** rozpocznie się **w połowie października** i rozpisana jest na **14 dni.** Sprawę rozpatrywać będzie nadzwyczajna kadencja sędziów przysięgłych, a przewodniczyć rozprawie ma r. Franke.

—o—

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA JEST JUŻ W BERLINIE.

Poseł francuski oczekuje na dyspozycje.

Paryż, 19. sierpnia. (Tel. G. P.). Wolff. **Odpowiedź francuska** w sprawie paktu gwarancyjnego **odeszła wczoraj popołudniu do ambasadora francuskiego w Berlinie.** Ambasador francuski wręczy odpowiedź **rządowi niemieckiemu,** skoro otrzyma z Paryża polecenie, co nastąpi prawdopodobnie **z końcem tego tygodnia.**

Paryż, 19. sierpnia. (Tl. G. P.). „Tmps" donosi, że rządy belgijski, polski, włoski i czechosłowacki nie nadesłały jeszcze swej zgody **na projekt odpowiedzi Francji Niemcom,** wobec czego odpowiedź ta nie będzie mogła być wręczona wcześniej, jak w połowie przyszłego tygodnia. Na Quai d'Orsay potwierdza się tę wiadomość jako zgodną z prawdą.

—o—

WYBORY DO SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 19. sierpnia. (Tel. G. P.). Na dzisiejszem posiedzeniu gdańskiego Volkstagu dokonano wyboru 14 nowych senatorów parlamentarnych. Wiceprezydentem senatu został wybrany przedstawiciel **socjalnych demokratów Gehl.** Z tego stronnictwa wybrano jeszcze 5 senatorów. Są to: Boetzel, kupiec, Grünlagen, przedsiębiorca, Kamnitzer, radca sądowy, Loos, dziennikarz i Reminger, burmistrz. Dalej wybrano: z centrum Fornela, podsekret. Związków zawodowych, Fuchsa, winiarza, Kurowskiego, adwokata i dziekana Savatzky'ego, wreszcie ze stronnictwa liberałów: Forstera, dyrektora poczt, Lucka, fabrykanta, Neumanna adwokata i Siebenfeinda, kupca.

—o—

CZUŁOŚĆ GIEŁDY PARYSKIEJ I SPADEK FRANKA.

Paryż, 19. sierpnia. (Tel. G. P.) Wskutek przedłużenia terminu subskrybowania **pożyczki złotej,** nastąpił **nieznaczny spadek franka.** Funt angielski **notowano 104 do 104.30,** podczas gdy w pierwszych dniach podpisywania pożyczki funt **kosztował 102 fr.**

Fenomenalny wypadek w dziejach bandytyzmu w Polsce.

Podczas napadu bandyci zastrzelili swego współtowarzysza i odrąbali mu głowę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 sierpnia. Dziś w Warszawie otrzymano wiadomości o niesłychanym napadzie bandyckim na właściciela huty „Husina" w powiecie zamojskim.

Szczegóły tego napadu

świadczą o bestjalskim wprost zezwierzęceniu bandytów. Przypominają one epizody z ostatnich wielkich procesów zbrodniarzy niemieckich, procesów, które historja zanotuje jako

przyczynek do badań „kultury" XX. wieku.

W nocy z dnia 18 na 19 bm. do mieszkania właściciela huty „Huśnia" p. Z. P. ktoś zapukał: raz jeden, dwa... aż zbudził służącą, która zdziwiona tak późnem kołataniem, poszła ku drzwiom, by otworzyć. Zaledwie zdążyła uchylić drzwi, pchnięto ją delikatnie, acz stanowczo i

przyłożono do skroni lufę rewolwerową.

Struchlała służąca nie śmiała ani pisnąć. Tymczasem jeden z bandytów stanął na czatach, a reszta (było ich razem zdaje się 5) unieszkodliwszy służącą, wtargnęła do apartamentów p. P. Wszystkich domowników sterroryzowano rewolwerami i

zabrano się do „roboty".

W chwili gorączkowego rabowania między bandytą stojącym na czatach, a jednym ze współtowarzyszy wybuchła gwałtowna sprzeczka. Strzał rewolwerowy położył jej kres: bandyta, stojący na czatach

runął, brocząc krwią.

Zaalarmowani strzałami, nadbiegli robotnicy huty, jednak bandyci rozprószyli ich salwami rewolwerowemi. Napastnicy naładowali zrabowane przedmioty na wóz i zbiegli. Przed ucieczką, dobili swego towarzysza i

odcięli mu toporem głowę,

którą zabrali ze sobą, aby w ten sposób uniemożliwić stwierdzenie tożsamości zamordowanego.

Rabunek ten i morderstwo wywarło wstrząsające wrażenie w całej okolicy. Jest to o takim przebiegu

jedyny wypadek bandytyzmu w Polsce.

Władze bezpieczeństwa zmobilizowały wszystkie środki, aby schwytać tych potwornych przestępców.

Bezprzykładne terroryzowanie rządu polskiego.

Nasi przedstawiciele dyplomatyczni muszą natychmiast interwenjować.

Rząd nie ulęknie się pogróżek i szantażów.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 sierpnia.

Prezes Rady ministrów Władysław Grabski otrzymał wczoraj

od komunistów niemieckich

depesz z pogróżkami.

Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem centrala telegraficzna przy ulicy Fredry przyjęła z Berlina depeszę, pisaną

w języku niemieckim.

Jako adresat, wymieniony był prezes Rady ministrów, a jako nadawca — organizacja komunistyczna Rzeszy niemieckiej.

O godzinie 6 m. 20 specjalny

posłaniec odniósł

depeszę do kancelarji Prezydjum Rady Ministrów, gdzie została przyjęta za pokwitowaniem.

Komuniści niemieccy protestują w gwałtownej formie przeciwko ewentualnemu

wyrokowi skazującemu

terrorystów: Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, których proces rozpoczyna się dzisiaj przed sądem doraźnym w Warszawie. Poza tem pozwalają sobie

na pogróżki

wobec osoby premjera. Depesza kończy się zwrotem w stylu rewolwerowym na wzór manifestów moskiewskiej międzynarodówki.

Jest to niewątpliwie niebywały wypadek, aby zagraniczna partja wywrotowa zwracała się telegraficznie

do kierownika rządu

obcego państwa i to z niedopuszczalnemi pogróżkami.

Równocześnie wyrazić musimy zdziwienie, jak telegram o tak bezczelnej treści, adresowany do prezydenta ministrów państwa polskiego —mógł wogóle przyjąć

urząd telegraficzny w Berlinie

i przesłać do Warszawy.

Groźby bolszewickie pod adresem premjera Grabskiego nie odniosą zamierzonego skutku. Pan Prezydent Ministrów nie ulęknie się tej

próby terroru z zagranicy,

a sąd polski wyda na krwawych bolszewików warszawskich — sprawiedliwy wyrok.

Trzeba dodać, że analogiczne depesze otrzymał premjer Grabski od **organizacji komunistycznych** innych państw, a miedzy innymi, **Francji**. Jasne więc jest, że w porozumieniu z Moskwą **komuniści różnych państw postanowili drogą terroru moralnego wywrzeć nacisk na rząd polski, aby zgodził się na wymianę Huebnera. Kniewskiego i Rutkowskiego za Polaków więzionych w Rosji.** Droga, jaką obrali komuniści **jest tak bezczelna, że rząd polski polecił posłom tych państw, z których nadeszły depesze, aby natychmiast interwenjowali u rządów. przy których są akredytowani.**

Nowy trick komunistów.

Nasi bolszewicy odrzekają się uroczyście od stosowania terroru.

Lwów, 20. sierpnia.

Po ostatnich wypadkach terroru komunistycznego **społeczeństwo polskie i prasa** z całą stanowczością zażądały **jak najdalej idącej bezwzględnej walki z komunistami** na terenie naszego państwa.

Bolszewików to przeraziło, czego dowodem jest **rodzaj okólnika rozesłanego prze Komitet Centralny Komunistycznej Partji Polski** wszystkim **redakcjom i wybitnym osobistościom.**

Naszpikowany zjełczałemi komunałami „okólnik“ ten broni bolszewików przez „zarzutami“, jakoby **posiłkowali się oni w swojej wywrotowej robocie aktami terroru.** Jednocześnie komuniści zapewniają, iż **nadal terroru osobistego stosować nie będą.**

Jest to pierwszy krok wstecz, jaki robią wywrotowcy przed zdecydowaną postawą całego społeczeństwa.

Jest to nasza **pierwsza wygrana potyczka** i pierwsza **noieczka wroga**, która na krótko ratuje go przed zmiażdżeniem.

Lecz myli się kret bolszewicki, jeżeli sądzi, **że ustaniemy w walce.**

Tem intenzywniej, tem z większym zapałem będziemy ją prowadzili, domagając się **zgniecenia kretowiska trucicieli naszej młodej państwowości.**

Nie umiemy znaleźć dla nich ani prawa, ani litości, tak, jak oni ich nie znają.

Na tropie handlarzy żywym towarem?

Skutki zbyt głośnej rozmowy telefonicznej w słynnej kawiarni warszawskiej „Polonja“.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. lipca.

Wczoraj w Warszawie rozeszła się pogłoska, że w znanej kawiarni hotelu „Polonia“, mieszczącej się wprost dworca głównego, schwytano dwóch niezmiernie niebezpiecznych handlarzy żywym towarem. Historja ta, która miała wszelkie

pozory dramatu,

zakończyła się w sposób iście farsowy. Oto szczegóły tej pociesznej awantury:

Jeden ze stałych bywalców kawiarni hotelu „Polonja“, popijając kawę podwieczorkową, poczuł, że włosy stają mu dęba ze strachu.

A było się czego przerazić. W pobliskiej budce telefonicznej domniemany handlarz

żywym towarem

komunikował wspólnikowi, że ma do odstąpienia prima „egzemplarz“.

— Hallo! Ja coś takiego dla pana znalazłem, że mi pan bez wahania wyłoży

pięć tysięcy

na stół. Powiadam panu — ciało pierwszej klasy!

Struchlały gość zakomunikował o podsłuchanej rozmowie zarządzającemu kawiarnią, a ten niezwłocznie

zadzwonił z innego aparatu

do urzędu śledczego.

Po upływie kwadransa przed hotelem zatrzymał się samochód i do kawiarni wślizgnął się nieznacznie agent policji śledczej.

— To ten?

— Tak, on właśnie.

Podejrzany jegomość siedział w rogu sali i czytał gazetę. Wywiadowca

przeszył go wzrokiem,

ale twarzy nie mógł sobie przypomnieć.

— Coś nowego — pomyślał.

Obserwację uwieńczył pomyślny skutek. Wywiadowca wiedział nazajutrz, że tajemniczy gość z „Polonji“ jest p. Salomon B., zajmujący sześciopokojowy lokal przy ul. Nowolipki 6, a

odbiorca „towaru“

p. Władysław W., mieszka w domu nr. 5 przy ul. Brackiej.

Aresztowano ich i osadzono w więzieniu śledczem, gdzie obaj jaknajenergiczniej zaprotestowali przeciwko

tak hańbiącym

zarzutom. Nie przyznali się do winy nawet podczas konfrontacji ze świadkiem, który podsłuchiwał rozmowę telefoniczną.

— Jakto, panowie nie wszczynaliście pertraktacji w sprawie

„ciała pierwszej klasy? —

zagadnął prowadzący śledztwo funkcjonarjusz.

— Ależ tak! — zawołał p. Salomon — to „ciało“ wisi u mnie na ścianie.

Po chwili wszystko się wyjaśniło.

Pan W. kolekcjonuje

portrety pięknych kobiet.

Pan B. jest jego dostawcą. Wyrażenie „ciało pierwszej klasy“ było w tym wypadku użyte dla określenia olejnego obrazu.

Aresztowanych niezwłocznie zwolniono.

Najwyższy dostojnik wileńskiej cerkwi prawosławnej

przechod i na łono kościoła katolickiego.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. sierpnia.

Wileński archimandryta cerkwi prawosławnej, **Filip Morozow**, zgłosił wystąpienie **z cerkwi prawosławnej** i akces **do kościoła katolickiego.**

W liście otwartym, wystosowanym do **arcybiskupa wileńskiego, Teodozjusza, Ojciec Morozow oświadcza,** iż wie, że będzie **wyklęty w cerkwiach,** ale to go nie powstrzyma od powzięcia tego postanowienia, jest bowiem przekonany, **że byłoby o wiele lepiej,** gdyby w kraju, który opatrzność przeznaczyła **dla pewnej części prawosławnych, zapanowała jedna owczarnia.**

Krok ten **archimandryty Morozowa,** będący ponownym dowodem **rozpadania się cerkwi prawosławnej,** wywołał w Wilnie ogromne wrażenie.

Zabiła swego męża.

Krwawa tragedja w barze paryskim.

Paryż, w sierpniu.

(B) „Excelsior“ paryski opisuje w ostatnim numerze **ponurą historję małżeńska**, której epilogiem była śmierć męża z ręki własnej żony. Henri Julien, właściciel baru, człowiek gwałtowny i szorstki pojął za żonę przed 11. laty Germainę Dunois,

kobietę cichą i łagodną.

Małżeństwo mimo dwojga dzieci psuło się coraz bardziej. Julien był o żonę szalenie zazdrosny i lada pozór, lada błahostka wprawiały go

w istny szał.

Kiedy nań przychodziła taka zła chwila, tracił prawie przytomność i nieraz groził śmiercią żonie i dzieciom.

Przedwczoraj około północy znowu począł czynić Germainie gwałtowne wymówki. A gdy ona zbyła jego obelżywe docinki pogardliwem milczeniem

rzucił się na nia

i, gdyby nie interwencja posterunkowego, byłby ją dotkliwie pobił. Na razie po tym ataku uspokoił się brutal. Po odejściu jednak policjanta wszczął znowu sprzeczkę. W toku kłótni wydobył nagle

rewolwer

i zawołał dziko:

Zabiję najpierw ciebie, a potem dzieci!

Przerażona kobieta poczęła się szamotać z szaleńcem. Po długich zmaganiach udało się jej wyrwać broń mężowi. Gdy jednak Julien nie dał za wygranę i usiłował rewolwer odebrać — nieszczęśliwa kobieta

zabiła meża

strzałem, który ugodził w prawą skroń.

Tragedja nieszczęśliwej kobiety obudziła w Paryżu duże współczucie.

Kemal Pasza nie ożeni się po raz drugi.

Lwów, 20. sierpnia.

(B) Donieśliśmy już, że prezydent Kemal Pasza rozwiódł się z małżonką, panią Gekiz Latife Hanum. Powodem rozwodu były przedewszystkiem względy polityczne, gdyż p. Latife wychowana w Europie, nie cieszyła się popularnością wśród tych kół, na których właśnie bardzo zależy jej mężowi. Pewną osłodą wdowiego życia będzie dla pani Latife pensja roczna w wysokości 5000 tureckich funtów.

W sprawie tego rozwodu i przyszłych zamiarów małżeńskich Kemala Paszy urządziła z dostojnikiem tureckim prasa tamtejsza wywiad. Otrzymała jednak stanowczą odpowiedź:

„Nie mam wcale zamiaru wchodzić ponowie w związki małżeńskie!“

―o―

Bandytyzm wzmaga się w Rumunji coraz bardziej.

Bukareszt, w sierpniu.

(B) Z Bukaresztu donoszą: **Bandytyzm wzmaga się dalej coraz bardziej.** Ledwie udało się specjalnemu oddziałowi wojskowemu unieszkodliwić bandę **Munteany**, a już pojawiła się **nowa szajka bandycka,** operująca głównie w **Dobrudży.** Herszte m jej ma być znany dobrze policji rumuńskiej i wielokrotnie karany **Šider.** Żandarmerja rumuńska dokłada wszel kich sił, aby łotra i jego wspólników dostać w swoje ręce, na razie naprożno.

―o―

Najstarsza Czeszka.

Praga, w sierpniu.

(B) W Jabłonkowie zmarła przed kilku dniami najstarsza kobieta Czechosłowacji, Marja Hejdrek.

Staruszka liczyła 115 lat.

Do ostatniej chwili cieszyła się zupełną przytomnością umysłu i znakomitem zdrowiem. Zmarła osierociła ośmioro dzieci, 37 wnucząt i 15 prawnucząt. Śmierć nastąpiła wśród

ciekawych okoliczności.

Oto na imieniny jej zgromadziła się rodzina prawie w komplecie. Zbyt wielka radość zabiła stare, zmęczone serce...

―o―

Złote monety polskie

10, 50 i 100 złotowe niedługo zacznie wybijać Mennica Państwowa.

Lwów, 20 sierpnia.

W tych dniach, jakeśmy to już donosili, rozstrzygnięto wreszcie konkurs na wzór polskiej monety złotej.

Który z wyróżnionych wzorów wybrany zostanie jako

wzór urzędowy,

zadecyduje rząd wespół z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, poczem Mennica Państwowa przystąpi do wykonania stempli i będzie mogła zacząć bić monety złote.

Bicie monet złotych

będzie przywilejem skarbu państwa i stanie się podkładem waluty, wypuszczonej przez Bank Polski, o ile ten Bank wykupi monety złote od skarbu.

Na razie

Mennica Państwowa przerobi złoto.

jakie posiada Skarb Narodowy, nie puści jednak monet złotych w obieg, dopóki w reszcie krajów Europy nie zostanie wprowadzony pieniądz złoty do normalnego obiegu.

Pozatem Mennica będzie biła monety złote

dla osób i instytucji prywatnych,

które powierzą jej przedmioty złote do przetopienia lub gotowe sztaby złote.

Bicie monet dla osób prywatnych z ich złota Mennica będzie dokonywała

bezpłatnie.

Do bicia monet złotych Mennica przysposobiona jest już od roku, sprowadziła bowiem w tym celu specjalne precyzyjne maszyny angielskie do odlewu sztab, krążków, bicia monet i wykańcza nia ich ostatecznie.

Z modelów, jakie mieliśmy możność oglądać, projekty prof.

Antoniego Madeyskiego

przedstawiają, po jednej stronie piękną główkę kobiecą o typie wybitnie polskim, po drugiej zaś godło państwowe w artystycznem ujęciu.

Wzór ten wydaje się

najbardziej odpowiedni na nowoczesną monetę polską.

projekty bowiem z wyobrażeniem osób historycznych z odległych epok nie wydają się szczęśliwe.

Model z głową króla Bolesława Chrobrego wyróżniono ze względu na przypadające w r. b. tysiąclecie,

model z Kopernikiem

przez wzgląd na artystyczne walory. Zresztą przez wybicie Kopernika na monetach przypomnieć moglibyśmy światu, iż znakomity uczony był Polakiem, wbrew uroszczeniom niemieckim.

Słowem — sąd konkursowy dokonał dobrego wyboru.

Ze spokojem zatem możemy czekać polskiej monety złotej

Wzruszony złoczyńca.

Mimo to zrabował 12.000 dolarów.

Chicago w sierpniu.

(B) W jednym z teatrów miasta Chicago dokonano w tych dniach **tragikomicznego rabunku.**

Oto w kancelarji dyrektora zebrało się wieczorną porą

wesołe towarzystwo,

złożone z kilku osób. Mimo prohibicji alkoholowej nie zabrakło oczywiście napojów gorących. — gdyż w Ameryce piją teraz więcej, niż kiedykolwiek. Zabawa trwała w najlepsze przy wtórze wesołych okrzyków i toastów, gdy nagle

otworzyły się drzwi

i stanął w nich młody człowiek, przyzwoicie ubrany, trzymający w prawej, wyciągniętej ręce

rewolwer.

Nieoczekiwany przybysz zrobił na obecnych tak łagodne wrażenie, że w przekonaniu, iż idzie o jakiś

żart,

z góry ukartowany, przyjęli bandytę chóralnym śmiechem.

Bandyta jednak głosem niepewnym, ale wyraźnym zażądał, aby mu wydano zawartość kasy teatralnej, wynoszącą tego wieczora

12.000 dolarów.

Zrozumiano teraz, że nieznajomy jest może nowicjuszem w swoim zawodzie, mimo to jednak właściwy charakter jego zamiarów nie pozostawia żadnych wątpliwości. Groza rewolweru zrobiła swoje. Dyrektor musiał otworzyć kasę, troche lepiej zaopatrzoną, niż kasa teatrów lwowskich, i oddać jej zawartość bandycie. Temu przez cały czas

drżała ręka,

w której trzymał broń, a kolana wprost się uginały z trwogi. Mimo to jednak obawa, aby jednak nie użył rewolweru, skłoniła obecnych do posłuszeństwa.

Gdy zbrodniarz opuścił pokój, unosząc obfity łup, puszczono się natychmiast za nim w pogoń, jednak daremnie.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 21/VIII. 1925.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Kobieta czy tygrys?

(Humoreska rosyjska).

I.

Stałem na wybrzeżu, oparty o balustradę i obserwowałem opieszale spokojny plusk wody.

Wtem usłyszałem za sobą człapiące kroki i obejrzałem się.

Zbliżyła się do mnie ponura postać, okryta łachmanami i kurzem, z bosemi nogami w ruinach kaloszy.

Oparła się obok mnie o balustradę, żuła wargami, zwilżając je swym szarym językiem, utkwiła wzrok w wodę i w końcu zapytała mnie:

— Czy wierzy pan w ideały?

— Tak.

— W takim razie pożycz mi pan 20 kopiejek.

— Proszę (sięgnąłem rękę do kieszeni). Ale do tego nie potrzeba ideałów.

— Myślałem co innego... Posłuchaj, młodzieńcze (twarz jego przybrała głupiouroczysty wyraz), co do mnie, to nie wierzę w ideały.

— Bardzo mi przykro.

— Pewnie. Przypuśćmy, że pan kocha dziewczynę. Piękność! Nimfa! Porównywa ją pan z Wenus, z Junoną, z Psyche, z szatanem i djabłem. Ona nie chodzi po ziemi, lecz fruwa. Ona jada tylko niezapominajki i szparagi. Czyż nie tak? Ale jakakolwiek nadziemska to istota, to jednak waży 55 albo 65, jeżeli nie przypadkowo 85 kilogramów. Ale proszę pana, czy udo wołu nie waży 65 kilo? Rozumie pan? Ta sama waga. Gdzież różnica? Dusza?

Ach, nie mów mi pan o niej. Czy wierzy pan w wędrówkę dusz?

— Nie.

— W takim razie daj mi pan jeszcze 20 kopiejek. Chce panu opowiedzieć romans mojego życia.

— Czy nie będzie za drogi?

— Za taki romans? W księgarni musi pan płacić rubla za wszelkie śmiecie bez oprawy.

— A pański romans jest — oprawiony? — zapytałem ze śmiechem, wręczając mu drugą monetę.

— O, jeszcze jak. To jest, musze panu powiedzieć... Dziękuję ślicznie! Otóż właśnie... Czy czytał pan kiedyś historję o „Kobiecie i tygrysie“?

— Przypominam sobie: Młodzieniec zakochuje się w córce królewskiej, a stary ojciec wsadza ją do jednej klatki, do drugiej zaś tygrysa. Młodzieniec ma odgadnąć właściwą klatkę. To pan ma na myśli, nieprawda?

— Zgadł pan. Ze mną wydarzyła się taka sama historja, tylko nieco bardziej skomplikowana. Jak pan sądzi: czy autor doprowadził w książce swą historję do końca?

— Sądzę, że tak. Chłop odgadł i wszedł do klatki, w której była jego ukochana.

— I to było wszystko? — zapytał ponuro nieznajomy.

— Naturalnie. Czegoż panu jeszcze brakuje do romansu?

Odrzucił swą podartą czapkę na bruk kamienny, przejechał się palcami po włosach i ryknął:

— Idjotyzm! To dopiero początek historji, a nie jej koniec. Rozumie pan?

Milczałem. On skupił się, zabebnił palcami po potężnej balustradzie, plunął do wody i zaczął:

II.

Miałem brata bliźniaczego. Wspaniały człowiek, bóg piękna — taki jak ja. To jest, jaki byłem dawniej. Teraz jestem kanalja. Otóż tak... Wałęsaliśmy się razem po rozmaitych lokalach uweselających i poznaliśmy córeczkę dyrektora cyrku. Miał on masę zwierząt — wybieraj, czego zapragniesz: Tygrysy, lwy, lamparty. Różne tapiry. Chociaż tapirów, być może, nie miał. Ale to wszystko jedno. Niech djabli wezmą tapiry, nieprawda? Rzeczą najważniejszą była dziewczyna. Niebiańsko piękność! Żadne procesy trawienia! Jej pożywieniem — fiołki i mleko migdałowe. Mieszanina Aurory i Apolla. Jej chód — fruwanie motyla nad kwiatami. Głos fletni, a oczy jeziora z Monaka.

— W Monako niema żadnego jeziora — wtrąciłem pedantycznie.

— Wszystko jedno. Dość, że były to cudowne oczy. Mój brat i ja zakochaliśmy się do wściekłości. Gdy zjawiam się z bukietem kwiatów, brat mój siedzi już przy niej z pudełkiem pralinek. On pyszni się przed nią perfumą paryską, a oto — wnet jestem z albumem o złotych brzegach, do którego wpisuje się wiersze. I oto stosunki między mną a bratem zepsuły się, zaczęliśmy nienawidzieć siebie nawzajem.

— Czyż można nienawidzieć brata? — powiedziałem z lekką wymówką.

— Można. Gdy się ma do czynienia z taka dziewczyną, to można. Pewnego razu doszło do tego, że on w jej obecności zażartował ze mnie i to tak obraźliwie, że chwyciłem lampę, a on wyciągnął rewolwer. Wytrąciłem mu go z ręki, ale potem rzuciliśmy się jeden na drugiego. W tem zjawia się ojciec, wypytuje się o co idzie, co to za hałas. A byliśmy tak wściekli, żeśmy otwarcie wygadali całą historję. „Kochacie więc mą córkę?“ — „Tak“. — „Obaj?“ — „Obaj“. „Doskonale. Ale zgodzicie się ze mną, że ona nie może być jednocześnie zoną obydwu“. — „Tego ona nie może, odrzekłem. I właśnie dlatego nie miałbym nic przeciwko temu, żeby on

Bolszewicy organizują potworną armję

przy pomocy swych przyjaciół -- Niemiec.

Wkrótce 6,500.000 żołnierzy ruszy na podbój świata.

Lwów, 20 sierpnia.
Kiedy świat cały snuje mniej lub więcej fantastyczne mrzonki o rozbrojeniu na wschodzie Europy, w czerwonej Rosji — rośnie

gigantyczna potęga militarna.

Pod hasłem rewolucji wszechświatowej i wprowadzenia bolszewickiego ustroju na całej kuli ziemskiej — organizują czerwoni władcy Rosji

olbrzymią armję,

potężną nietylko pod względem liczebnym, ale i wyszkolenia bojowego.

600.000 żołnierzy linjowych na lądzie i na morzu, 84.000 — do specjalnych przeznaczeń, 220.000 administracyjno-politycznych, 26.000 kontrolno-politycznych („siekretnyje sotrudniki“) w sztabach i dowództwach — oto dzisiejsza armja Sowietów.

930.000 ludzi pod bronią,

61 dywizyj piechoty, 19 kawalerji, flota morska i powietrzna, wojska techniczne — stanowią całość armji czerwonej na stopie pokojowej.

Według świeżo opracowanego planu mobilizacyjnego — mogą Sowiety

w przeciągu 24 godzin

postawić pod bronią 2,790.000 żołnierzy. Na wypadek wojny przewidują władze sowieckie możność powołania do szeregów

6,500.000 żołnierzy.

Równolegle z liczebną rozbudową armji, rząd bolszewicki na wielką skalę prowadzi organizację

przemysłu wojennego

i fabrykacji wszystkich najnowszych środków techniki wojskowo-bojowej.

Niemieckie przedsiębiorstwo Kruppa ulokowały Sowiety jeszcze w roku 1923 na Kubaniu, z tem, że wybuduje cały szereg zakładów do wyrobu przemysłu wojennego. Fabryki te są już dziś przeważnie czynne, a produkują głównie lotnicze i chemiczne narzędzia walki i śmierci.

Z Niemiec sprowadziły Sowiety

5.200 inżynierów,

techników, specjalistów lotnictwa i chemji.

Cyfra ta nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich cudzoziemców, pracujących w sztabach, laboratorjach i fabrykach amunicji, nad rozbudową i udoskonaleniem sztuki wojennej w Rosji.

Mimo bogato rozbudowanych fabryk wojskowych i dużej wytwórczości — zakupują Sowiety w wielkiej ilości

materjały wojskowe zagranicą.

W portach rosyjskich w Odesie, Kronsztadzie, Władywostoku, Symferopolu i Noworosyjsku wre praca transportowa. Transporty, które przychodzą, mają prawie wyłącznie charakter wojskowy.

W ten sposób przygotowują Sowiety broń i środki techniczne dla miljonowej armji.

Równocześnie trwa wyszkolenie wojskowe żołnierzy. Terytorjum Rosji pokryto

siecią szkół wojskowych,

których obecnie jest dwa razy więcej, aniżeli za Rosji carskiej. Wykładają na nich sprowadzeni niemieccy specjaliści i byli oficerowie carscy z ukończoną akademją sztabów generalnych.

Powstaje bogata

literatura wojskowa,

omawiająca wszechstronnie militarne zagadnienia, interesująca się wszelkimi wynalazkami z dziedziny techniki, lotnictwa i chemji.

Po dywizjach, pułkach, sotniach, kompanjach i szwadronach potworzono bibljoteki, teatry, kina, kooperatywy, polityczno-oświatowe kursy, które wpajają w umysły żołnierskie zasady komunistyczne.

Niezależnie od szkolenia oddziałów wojskowych wprowadzili bolszewicy obowiązkowe

ćwiczenia wojskowe dla młodzieży.

Wszyscy obywatele Rosji sowieckiej od 16 roku życia do dnia powołania do wojska regularnego odbywają corocznie ćwiczenia wojskowe i manewry.

Rosja sowiecka przemienia się zwolna w jeden

wielki obóz militarny,

z którego kiedyś wyruszyć ma krasna armja na podbój świata.

Politycy, dyplomaci i generałowie Europy, Ameryki i całego niebolszewickiego świata powinni zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na ten rozrost militarny Rosji czerwonej,

zagrażający pokojowi kuli ziemskiej.

Za kilka lat może być już — niestety — za późno...

Bankructwo przemysłu cukrowniczego w Bolszewji.

Sowiety zmuszone oddać cukrownie państwowe w ręce prywatne.

(Telefonemat własny „Gazety Por.“)

Pogranicze sow., 18 sierpnia.
Z Charkowa donoszą: Rząd Ukrainy sow. wydał zagranicznemu Tow. „Rozwent et Co.“ **koncesję na długoletnią dzierżawę znacznej grupy cukrowni,** rozmieszczonych w różnych miejscowościach Ukrainy. Jest to pierwsza próba oddania w prywatne ręce przemysłu cukrowniczego, co niezbicie świadczy, że upaństwowienie i w tej gałęzi przemysłu doprowadziło do fatalnych i zabójczych następstw. W całej Ukrainie odczuwa się obecnie dotkliwie brak cukru, którego zapotrzebowanie zaspokaja się w znacznej mierze importem zagranicznym. Większość akcjonarjuszów wymienionego Towarzystwa stanowią Francuzi.

Fakt powyższy zasługuje na naszą szczególną uwagę, gdyż znaczna część cukrowni obecnie wydzierżawionych, **jest własnością obywateli polskich,** a ponadto w niektórych z tych cukrowni **rząd polski zaangażował** ogromne kwoty, w czasie obsadzenia Ukrainy w roku 1920.

Faktyczne objęcie wydzierżawionych cukrowni ma nastąpić jeszcze przed rozpoczęciem najbliższej kampanji cukrowniczej, a to po nadejściu ostatecznego zatwierdzenia koncesji z Moskwy.

W roku bieżącym w całej Rosji sow. czynnych cukrowni będzie 113 (o 12 więcej, niż w roku zeszłym), a ogólna produkcja cukru wyniesie prawdopodobnie **40 milj. pudów,** czyli nawet nie wystarczy na zaspokojenie własnej konsumcji. Reszta cukrowni pozostaje „w konserwacji“, czyli „na stopie śmierci“.

Zdrowie młodzieży szkolnej w Bolszewji.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“)

Pogranicze sow., 18. sierpnia.
Z Kijowa donoszą: Zakończono badania lekarskie uczniów i uczenic **w 48 szkołach trudowych.** Stwierdzono, że 10 prc. ogónej ilości dzieci w Kijowie choruje na **cyngę,** powstałą na tle całkowitego wyczerpania, głodu i niewystarczającego odżywiania się. **70 prc. dzieci choruje na gruźlicę** w formach niebezpiecznych. Całkiem zdrowych dzieci prawie że niema. Komentarze — zaiste zbyteczne.

zdechł“. — Tata zachichotał (był to jadowity starowina), potrząsnął głową i zapytał: „Chcecie ciągnąć losy?“. — Namyśliłem się: czy można w inny sposób pozbyć się tego djabelskiego brata? „Zgadzamy się!“.

— I „poddajecie się losowi?“. — Najsumienniej“.

— „Posłuchaj pan! — przerwał on mnie: kogoż kocha dziewczyna, pana czy pańskiego brata? — Każdemu z nas zdawało się, że jest wybrańcem. A więc dobrze... Starzec zachichotał, aż uspokoił się i zaproponował następujący „sąd boży“: „Ja w nocy zamknę córkę w jednej klatce, a tygrysa w drugiej. Każdy z was wejdzie do jednej z klatek“. — „Dobrze, ale jednego z nas tygrys może pożreć“. „To wcale nie jest wyłączone. Ale czy nie wszystko jedno? Chcieliście przecież zastrzelić się wzajemnie“. — „A jeżeli pana zaciągną przed sąd?“. — „To już moja rzecz“. — Zamieniliśmy z braciszkiem wściekłe spojrzenia i wyraziliśmy swą zgodę.

III.

— Okropne! przerwałem jego dziwną opowieść.

— Pewnie, że to było okropne. Ale pan to zrozumie, jeżeli pan kiedy silnie kochał. Otóż przyszliśmy z bratem w nocy do cyrku, a tam wszystko już było gotowe. Dwie zasłony... Bądź tu mądry, co kryje się za każdą z nich. Mówię do brata: „No i cóż, wchodzimy? Ja pójdę do lewej, a ty do prawej“. — Kto ci to powiedział? Ja sam chciałem do lewej...“ — Dobrze, idź ty do lewej...“‘ — Ty mądralo — ryczał brat — nie nabierzesz mnie. Ja chcę iść do prawej klatki“. (Chłop miał ciężki charakter). — „Krótko i węzłowato — powiadam, zgrzytając zębami — dokąd chcesz iść?“. „Ja do lewej, tylko do lewej..“ — Westchnąłem, burknąłem jakieś przekleństwo i poszedłem do prawej zasłony. Odsunąłem ją, otworzyłem drzwi klatki. Ciemno, że aż oczy kole. Wygarniam wszystkie kąty, gdy wtem dotykam coś ciepłego... „Emmo, czy to ty?“ — pytam.

— „Tak, ja, i już wisiała na mej szyji.

— „Hm — myśle sobie — z moim bratem koniec. Niech Bóg czuwa nad jego duszą“... Nasłuchuję, ale nie słychać żadnego ryku. Milcząco bestja pożera mego brata. Piękna historja...

— I nie odczuwał pan żadnych wyrzutów? zapytałem ponuro.

— Jeszcze jakie!...

— Z powodu brata?

— Nie, nie to...

— Cóż tedy?

— Zmyliłem klatkę.

— Jakim sposobem? Pozbył się pan przecież konkurenta i zdobył dziewczynę, perłę tworzenia...

Wzniósł swą pierś bohaterską:

— Perłę tworzenia, powiada pan? Spojrzyj pan, jak mnie ten potwór codziennie obrabia! Jeden guz na drugim. Zrujnowała, rozpijaczyła mnie, a bije mnie, jak psa. (Zatonął w ponure milczenie). Tak, tak, młodzieńcze, zmyliłem klatkę, zmyliłem klatkę...

— Więc to tak... obruszyłem się — w takim razie niepotrzebnie dał pan zginąć swemu bratu!

— Zginąć? Któż to panu powiedział? W jednym kącie spał tygrys, a w drugim mój brat... Wówczas przetarł on sobie oczy i powiedział: „Teraz tygrys ten należy do mnie, dobrze nań zasłużyłem“. Zwierzę ma tak łagodny charakter, że brat mój dziś jeszcze wyprawia z niem różne sztuczki w cyrku Buscha. Zarabia tam olbrzymie pieniądze... Czy wierzy pan w przenaczenie?

— Nie — odrzekłem szybko — nie mam już drobnych.

— Szkoda, gdyż miałby pan sposobność wesprzeć człowieka, który zmylił klatki.

I oddalił się, schylony i przygnębiony, jakgdyby klatki z dziewicami całego świata zwaliły się na jego chude ramiona.

Tłum. **F. M.**

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kaz. Junoszy-Stępowskiego.

Czwartek, 20. bm.: „Uwodziciel“.

Piątek, 21. bm: „Uwodziciel“ (gośc. występ Junoszy-Stępowskiego).

Sobota, 22. bm.: „Szpieg“ (gośc. występ Junoszy-Stępowskiego).

Niedizela, 23. bm.: „Szpieg“ (gośc. występ Junoszy-Stępowskiego).

Początek przedstawień **punktualnie** o godz. 7.30 wieczorem.

*

Ostatnie przedstawienia „Uwodziciela“. Junosza-Stępowski wystąpi jeszcze tylko dwa razy w tej sztuce, a mianowicie we czwartek i w piątek. Miarą tego jak sztuka i świetny artysta, grający w niej popisową rolę, zyskali sobie sympatję u teatralnej publiczności lwowskiej jest fakt, że każdym razem widownia teatralna wypełniona jest po brzegi. Dyrekcja teatru czyni usilne starania, by znakomitego gościa zatrzymać jeszcze bodaj na kilka występów. W sobotę i w niedzielę grać będzie Junosza-Stępowski w „Szpiegu“, głośnej sztuce Kistenmaeckera. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

—o—

Wyjazd Prezesa Barwicza. Dnia 17-go sierpnia br. opuścił Lwów wieczornym pociągiem Prezes lwowskiej Dyrekcji kolejowej, inż. Karol Barwicz, udając się do Krakowa celem objęcia stanowiska Prezesa Dyrekcji krakowskiej. Na dworcu żegnało liczne grono wyższych urzędników kolejowych swego długoletniego przełożonego. W szczególności jawili się wszyscy dyrektorowie wydziałów i naczelnicy działów oraz naczelnik stacji lwowskiej. Odjeżdżającego Prezesa żegnali ponadto na dworcu pp. Gen. Malczewski, Dyr. Policji dr. Reinländer, konsul francuski, oraz przedstawiciele władz i większych instytucyj.

Towarzystwo Bratniej Pomocy Stud. Politechniki komunikuje, iż celem umożliwienia wzięcia udziału w kursach przygotowawczych i kolegom zamiejscowym, przesunięto termin rozpoczęcia kursu na dzień 24. sierpnia, tj. w poniedziałek. Wpisy codziennie w lokalu Twa Bratniej Pomocy od 9—2.

Podziękowanie. Otrzymaliśmy nast. pismo: Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów-miasto poczuwa się do miłego obowiązku tą drogą złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy bezinteresownie przyczynili się do **urządzenia** Uroczystego **Wieczoru** Strzeleckiego w dniu 2. sierpnia br. w Teatrze Wielkim z okazji jedynastoletniej rocznicy wymarszu strzelców w pole pod wodzą **Józefa Piłsudskiego, a w szczególności** artystkom i artystom teatrów lwowskich pp. Franciszce Platównej, Erazmie Kopaczyńskiej, Stanisławie Skringerównej, Hildzie Skrzydłowskiej, Włodzimierzowi Nieprzewskiemu, Romualdowi Bojanowskiemu, Romualdowi Cyganikowi, pianiście Bronisławowi Bilewiczowi, skrzypkowi Piotrowi Hausveterowi, kapelmistrzowi Lewickiemu, prelegentowi Dr. Olgierdowi Górce, Stanisławowi Czasce, oraz Dyrekcji Teatrów Miejskich, Komisji Teatralnej, inspektorowi sceny Stahlowi, Komendzie miasta za bezinteresowne przydzielenie muzyki, firmie „Dom Chopina“ za dostawienie fortepianu i Dyrekcji tramwajowej za dostarczenie wozów dla publiczności. Za Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów-miasto: Kornel Żelaszkiewicz, wiceprezes. Jan Rzepecki, sekretarz.

Z Dyrekcji Poczt i Telegrafów. W urzędzie pocztowym Dunajów, pow. Przemyślany zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Tydzień Lotniczy od dn. 6. do 13. września br. Jak się dowiadujemy, przygotowania do Tygodnia Lotniczego (od 6. do 13. września br.) są w pełnym toku. Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie zorganizował siedm komisji, na czele których stoją wybitni obywatele miasta. Komisje pracują nad wykonaniem bogatego programu tygodnia. Ideą przewodnią każdej komisji jest, by dotrzeć do najmniej uświadomionych warstw i wzbudzić poczucie koniecznej ofiarności na cele LOPP. Komisje nie pominą żadnych środków propagandy. Słowem, pismem, ekranem, przy pomocy samołotów, samochodów, radio, [illegible] będzie **wezwanie do wszystkich** wiarą, **że** nadchodzący Tydzień Lotniczy obywateli miasta, by nie zwlekając, wstępowali w szeregi członków Ligi i składali **na jej cele fundusze. Komisje są ożywione** przełamie obojętność i zdobędzie całe masy obywateli dla celów LOPP. Lwów zawsze **świecił** przykładem!

—o—

Z nieujawnionych tajemnic wokoło osoby Bottwina

Kurjerki komunistyczne wyprawiono do Warszawy.

Lwów, 20 sierpnia.

(—) W swoim czasie „Gazeta Poranna“ doniosła o aresztowaniu w Warszawie „kurjerek komunistycznych“ między Warszawą i Lwowem: trzech sióstr Goldfarbównych i Gustawy Hinberg.

Ponieważ już ze wstępnego dochodzenia, przeprowadzonego natychmiast po aresztowaniu, okazało się, że aresztowania miały

pewną łączność z rozstrzelanym Botwinem,

przeto władze warszawskie skierowały aresztantki do Lwowa.

Tutejsza policja polityczna rozpoczęła dochodzenia, które miały rzucić snop światła zarówno na ich działalność, jak i na

wiele nieujawnionych jeszcze tajemnic,

przysłaniających osobę Botwina.

Dochodzenia te zostały ukończone wczoraj, wobec czego aresztantki przestały być materjałem śledczym, o ile chodzi o ich działalność na terenie Lwowa. Aby więc poznać resztę ich działalności

na terenie Warszawy,

skierowano je wczoraj pod konwojem do stolicy.

Wyniki śledztwa, przeprowadzonego zarówno w Warszawie jak i Lwowie, odsłonią zapewne wiele tajemnic, których nawet

sprawa Botwina nie zdołała ujawnić.

Ze zrozumiałych względów, powstrzymujemy się na razie od podawania bliższych szczegółów, tych ze wszechmiar sensacyjnych dochodzeń.

Wyjaśniona zagadka śmierci warszawskiej aktorki.

Analiza wnętrzności wykazała truciznę.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. sierpnia.

Przed paru dniami donosiliśmy o **zagadkowej śmierci** b. artystki teatru im. Fredry, ś. p. **Zofji Świeszewskiej**, której trupa znaleziono po kilku dniach w zamkniętem mieszkaniu. Obecnie sprawa ta wyjaśniła się. Otóż **sekcja zwłok śp. Zofji Świeszewskiej, nie dała na razie pozytywnych wyników.**

Dopiero analiza wnętrzności dokonana onegdaj, **wykryła ślady nieokreślonej na razie bliżej trucizny.**

Dalsze badanie treści jelit i żołądka zmarłej prowadzi Państwowe Laboratorjum Chemiczne.

Sensacyjny wynik analizy dał nowy materjał dla śledztwa. Utrwala się przekonanie, że **zaszedł tu fakt samobójstwa.**

Dochodzenie prowadzi III rejon Urzędu Śledczego w Warszawie.

Cudotwórcze medjum czy - histeryczka?

Tajemnicze zajścia w wiosce rumuńskiej obok Campiny.

(Do ilustracji na str. 1).

Lwów, 20 sierpnia.

Pisma rumuńskie donoszą o szeregu

niesłychanie dziwnych faktów,

jakie zdarzyły się w pewnej wiosce, położonej w pobliżu miejscowości **Campina, w Rumunji.** Mianowicie w domu pewnego bogatego kmiecia zaczęły się od pewnego czasu dziać

niesamowite rzeczy,

szczególnie w godzinach wieczornych. Jakieś niewidzialne ręce **przewracały i przesuwały ciężkie sprzęty z kąta w kąt,** wrzucały przez komin kamienie, strącały naczynie z półek, darły suknie rozwieszone na wieszadłach itp. Zauważono przytem, że zjawiska te występują jedynie i wyłącznie wtedy, **kiedy w izbie znajduje się 14-letnia córeczka gospodarstwa, Marja.**

Przerażeni rodzice zrobiwszy to spostrzeżenie zawołali miejscowego popa, który przeprowadził rozmaite rytualne obrzędy, mające na celu wyegzorcyzmowanie nieczystych sił z ciała dziewczynki. Niestety jednak **zabiegi jego pozostały bezskuteczne**, a niezrozumiałe zjawiska

trwają w dalszym ciagu.

Prasa rumuńska zajmuje się niemi bardzo obszernie, a obok **tłumaczeń spirytystycznych,** zamieszcza także **tłumaczenia ściśle materjalistyczne**, które utrzymują, że mała

Marja jest histeryczką i

że wyprawia wszystkie te historje jedynie celem wzbudzenia sensacji.

Rycina nasza przedstawia **scenę „lewitacji“ wielkiego i ciężkiego kufra, który unosi się w powietrzu, napełniając przerażeniem rodziców Marji, tem bardziej, że wokół niego**

unosi się grad kamieni.

Obok po prawej stronie kliszy widzimy **podobiznę Marji**, trzymającej w ręku **olbrzymi kamień, który wpadł przez komin do izby jej rodziców.** O ostatecznem rozwikłaniu tej całej sensacyjnej afery nie omieszkamy Czytelników naszych poinformować.

(—). **Aresztowanie kolporterów komunistycznych.** W związku z rozrzucanemi onegdaj odezwami komunistycznemi na pl. Teodora i w okolicy, aresztowano przedwczoraj dwu kolporterów w osobach niejakiego Bienenstocka i Scherzla.

(—). **Kradzież w pracowni szewskiej.** Nieznani na razie sprawcy włamali się wczoraj w nocy do pracowni szewskiej Jana Rzewódzkiego przy ul. Mikołaja 20 i skradli na jego szkodę 10 par obuwia oraz skórę, wartości 300 złotych.

(—). **Kradzież mieszkaniowa.** Z mieszkania Stanisława Skarbka, zam. ul. Bartosza Głowackiego 30, skradzionu garderobę i bieliznę, wartości około 300 złotych.

(—). **Chłopak pokąsany przez psa.** Pies Jana Dąbrowskiego, urz. kolej., zam. przy ul. Kr. Leszczyńskiego, ukąsił w udo powyżej kolana 11-letniego Michała Skibińskiego, którego Pogotowie stacji ratunkowej odwiozło do Zakładu Pasteura ze względu na zachodzące prawdopodobieństwo, że pies był wściekły.

(—). **Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.** Marja Walczak, służąca, zajęta u Ignacego Stracharskiego przy ul. Zdrowie 8, chcąc pobielić sufit nad piecem, wylazła na piec kaflowy, znajdujący się obok kuchni. W czasie wykonywania tej czynności Walczak, trzymając się jedną ręką kafli u szczytu pieca, kafel ów usunął się i upadłszy, zwichnęła prawą rękę.

(—). **Ogień kominowy.** W realności pod l. 6. przy ul. Teodora wybuchł wczoraj ogień kominowy. Straż pożarna ogień ugasiła.

(—). **Aresztowania.** Za kradzież pakunku z garderobą damską, wart. około 40 zł., z wozu na pl. Teodora, aresztowano 18-letniego Władysława Kosmusa. Nadto oddano do aresztów policyjnych Antoninę Staniszewską i Bazylego Salikowa za opilstwo.

(—). **Uczciwy posterunkowy.** Post. P. P. Weiss zdeponował wczoraj na komisarjacie IV. kwotę 99 zł., którą znalazł przy ul. Słonecznej, zawiniętą w papier.

—o—

Egzemplarz „Odyssei“ w sarkofagu egipskim.

Sensacyjne odkrycie archeologów francuskich.

Paryż w sierpniu.

(B) Pisma paryskie pełne są szczegółów o **niezwykle ciekawem odkryciu naukowem**, jakiego dokonali archeologowie francuscy w egipskiej prowincji Fajum. Wydobyto tam z ziemi mumię, w której sarkofagu znajdował się papyrus **ogromnej wartości naukowej.** Przy dokładniejszem zbadaniu okazało się bowiem, że znaleziony zwój papeparusowy jest doskonale zachowanym rękopisem **nieśmiertelnej epopeji Homera: „Odyssei“.**

Przynależność czasową rękopisu określono **na 2200 lat od dnia dzisiejszego czyli trzeci wiek przed Chrystusem.**

Ponieważ — jak wiadomo — działność Homera przypada na ósmy lub dziesiąty wiek przed nar. Chryst. — więc znaleziony rękopis jest najstarszym z dotychczas znanych odpisów epopeji. Dokument jest pokryty oczywiście nie pismem hieroglificznem, lecz literami greckiemi.

Zachodzi teraz pytanie, co robi **grecki rękopis w egipskim sarkofagu?** Oto prowincja Paiun była w 3-cim wieku przed Chrystusem zamieszkana przez wielu Greków, wyższe zaś warstwy społeczeństwa znały język grecki i rozczytywały się w arcydziełach literatury greckiej. Znaleziona „Odyssea“ musiała być własnością takiego egipskiego hellenofila, któremu aż do trumny włożono ulubioną książkę...

KOBIETA w DOMU i SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 15. Dodatek tygodniowy do Nr. 7509 z dnia 12 sierpnia 1925.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKI.

Lwów, 20 sierpnia.

Ostatnia moja pogadanka uczyniła ruch w stadłach małżeńskich, nieprawdaż?

Niejedna z potulnych małżonek, która dotychczas nie umiała bez zażenowania przypomnieć — zbyt często roztargnionemu mężusiowi, że przydałby się jej nowy bucik, czy suknia, wyprowadziła na tapet śmiało tę kwestję...

Niejeden z mężów, dając żonie „na szpilki", zapomniał, czy też świadomie zaniedbał, zrobić przytem minę łaskawie protekcjonalną...

Inni znów, a muszę przyznać, także i inne, uważają, że walczą z wiatrakami, bo przecież i bez mojej admonicji mąż daje żonie na wszystkie nietylko jej potrzeby, ale stara się nawet zadowolić jej kaprysy...

Jeśli mi Państwo to wszystko, i wiele jeszcze innych rzeczy powiecie, nie zdziwię sie wcale... Wiedziałam z góry, że tak będzie.

Co do tych pań, psutych i pieszczonych przez mężów, to cieszę się serdecznie, że im nie potrzeba moich racjonalistycznych wywodów... Jeśli są na ziemi gniazdka, różami wysłane dla słonecznych dzieci szczęścia... tem lepiej... Nie chcę docierać z bronią zimnej logiki w cudowną baśń życia.. Niech się sobie lśni i złoci, niech barwi szarzyznę dnia powszedniego przedziwnemi barwami tęczy...

Ale tam, gdzie małżeństwo stoi na realnym gruncie — tam można i trzeba badać motywy postępowania... na tym gruncie cieszą mnie rezultaty mojej pogadanki, o których wspominałam na wstępie. A mianowicie obudzenie świadomości kobiety, że nawet nie wniósłszy posagu, oraz nie zarabiając pracą zawodową pieniędzy, nie jest jednak na łasce męża — oraz obudzenie tej świadomości u mężczyzny, że praca domowa żony, jest równorzędną z jego pracą zarobkową poza domem, że z tego powodu nie jest z jego strony łaską, jeśli przypuszcza żonę do udziału w swoich dochodach.

Lecz po stwierdzeniu tego faktu muszę się zastrzedz przed mylną interpretacją moich zamierzeń. Bynajmniej nie chcę prowokować buntów ani rokoszów małżonek!... Przeciwnie, celem moim jest, aby na platformie wzajemnego porozumienia i poszanowania powstała tem zupełniejsza, tem trwalsza harmonja małżeńska. Ażeby nie było tych niedoceniań własnej wartości ze strony kobiety i tych niedoceniań wartości żony jako człowieka pracującego ze strony męża.

Chodzi mi nietylko o to, aby mąż żonie zapewnił pewną niezależność finansową — ale ażeby to uczynił w uznaniu, że jej się to należy z tytułu jej pracy domowej — i chodzi mi o to, żeby kobieta umiała w sobie wzbudzić tę dumę swojego stanowiska, aby się nie uważała za istotę niższą, niewłasnowolną...

Na takiem rozumieniu pełnej wartości kobiety bowiem może dopiero oprzeć się wzajemny szacunek i sprawiedliwa ocena między małżonkami, sprawiedliwy rozdział praw i obowiązków nietylko w dziedzinie finansowej.

Mąż oceniając żonę jako równego sobie pracownika, nauczy się zarazem liczyć z jej zdaniem we wszystkich sprawach życia. Nie będzie już miejsca na to, tak nieraz zgubnego w swych konsekwencjach wyobrażenia, że mężowi wszystko wolno, bo on łoży na utrzymanie rodziny, zapewnia żonie byt materjalny. Przeciwnie, mąż musi zrozumieć, że równorzędnie z nim swoją pieczą nad domem przyczynia się do utrzymania rodziny i żona, i że tą pracą ona sama zarabia na swój byt. I na tej platformie dopiero może nastąpić wyrównanie wzajemnych praw i obowiązków.

A należy rozważyć jeszcze inną stronę tej kwestji. Jeżeli kobieta - żona, zostanie dopuszczona do równej z mężem rozporządzalności i odpowiedzialności w dziedzinie finansowej, to zacznie sobie lepiej, niż dotychczas to aż nazbyt często bywa, zdawać sprawę z realnej strony życia, stanie się praktyczniejsza i zniknie może wreszcie ku pożytkowi społeczeństwa, ów typ kobiety - dziecka, tej istoty przez całe życie niedorosłej, nieodpowiedzialnej i niesamodzielnej, ten typ kobiety, która może mieć pewien urok wtedy, gdy życie idzie gładko, ale która załamuje się i zapada przy pierwszej życiowej przeciwności... która raz pozbawiona opieki w razie śmierci męża czy jego choroby, nie umie stanąć do walki z życiem, nie umie bronić siebie i swoich przed rozbiciem.

A wzgląd to w obecnych czasach, gdy walka o byt każe zmobilizować wszystkie siły, tem bardziej ważny i winien być brany w rachubę. **J. P.**

Z dziedziny mody.

NOWOŚCI SEZONU JESIENNEGO.

Lwów, 20 sierpnia.

Tempo nowoczesnego życia jest szybkie, i z dnia na dzień szybsze, w zawrotnym swoim pędzie już nietylko przeocza dziś dla jutra, ale przeskakuje jutro dla pojutrza. W dziedzinie mody zaznacza się to jeszcze wyraźniej niż gdziekolwiek indziej. W pełni zimy moda przynosi nam nowości letnie, kapelusze słomkowe, wycięte pantofelki, ażury itp., a w momencie, gdy lato nie przeszło



KOMPLET SPORTOWY.
Krótki kasak z charakterystycznym tonowanym brzegiem dolnym, krótka fałdowana spódniczka i płaszcz 3/4 długi z tego samego trykotowego materjału.

jeszcze połowy swej kalendarzowej drogi, w modzie zaczyna się już sezon jesienny, a nawet zimowy: pilśniowe kapelusze, wełny i trykotarze, oraz futra, futra i futra... Wprawdzie z natury rzeczy nosi się jeszcze letnie, lekkie, tonlety — ale przestały one już stanowić przedmiot zainteresowania, uważa się je za coś przejściowego i o ile możności dodaje do nich akcesorja zimowe, jak właśnie wspomniane pilśniowe kapelusze oraz futra jako ozdobę lekkich jedwabnych płaszczy z crepe de chine, czy crêpe marocaine, szale futrzane i... na nowo modne lisy.

Uwaga jednak cała jest już obecnie zwrócona na modę jesienną i zimową. Co będzie modne z tym sezonem, jakie nowe formy się wyłonią?

Wielkie magazyny paryskie zapowiadają znamienne zmiany. Jakkolwiek poszczególni z magów wiedzy i sztuki krawieckiej różnią się między sobą w detajlach, jednak w zasadniczych kwestjach są ze sobą zgodni... Wszyscy oświadczają, że linja prosta, mimo jej wzięcia i popularności w świecie kobiecym, jednak już kończy swoją rolę..

Dlaczego? — No przedewszystkiem dlatego, żeby mogła przejść zmiana, żeby mogła przyjść do głosu ta nigdy nieustająca pomysłowość mody francuskiej, która daje jej panowanie nad światem w zakresie spraw elegancji... A i kobieta, jako taka, lubi zmianę, lubi zawsze olśnić czemś nowem, czemś niespodzianem, aby nie spowszednieć, aby być jutro inną niźli była wczoraj.

Na tem podłożu psychologicznem wyrastają nowe formy... A więc jak już wspomniałam gotuje się wielki zamach na linję prostą i na fourreau, na suknie o dwóch szwach... Bez zrezygnowania ze smukłości sylwetki kobiecej, wprowadza się większą obfitość materjału w dolnej części toalety, zaś lekkiem wcięciem w bokach talji markuje się linję stanu, tak, że w górze zyskuje się na smukłości to, co się traci przez rozszerzenie dołu.

Zapowiadane zmiany nie pójdą w każdym razie tak daleko, abyśmy wrócić miały do sztucznego ściskania gorsetem. Wcięcie będzie lekkie, ledwo ...



SUKNIA JESIENNA
zaznaczająca wyraźnie nową linję sylwetki kobiecej.

i nie dochodzące do opiętości... Rozszerzenia dolne wykazują wielką rozmaitość; składają się z fałdów, fartuszków podwójnych falban, godetów, części kloszowych itd. Charakterystyczną zmianą jest, co już zaznaczyłam w jednej z poprzednich pogadanek, że te wszystkie formy faliste nie ograniczają się, jak w sezonie



MODNA CAPE
z impregnowanego materjału na dni słotne.

obecnym, tylko do przodu, ale przechodzą także w tył, tworząc w dole kielichowate rozchylenia spodniczki.

Zastosowanie szerokiej „redingote" otwartej z przodu i jednostajnych części przednich, przychodzi z pomocą paniom o korpulentniejszych kształtach, aby mogły z powodzeniem wysmuklić swą sylwetkę. Natomiast wprowadzenie form bluzkowych i pasków, nadaje postaciom szczupłym wdzięczny, młodociany wygląd...

Przy toalecie strojnej wielką rolę odgrywa dziś rękaw, który przystraja się bardzo obficie, do toalet i lekkich materjałów dodając rękaw z koronek i cieniuchnych krep, do dołu rozszerzony w bufy lub wolno spadający, przy materjale wełnianym rękaw opięty z przybraniem z zakładek, plisek, haftu i tp.

Gdy mimo wszystkich odchyleń od wprowadzonej obecnie prostoty stroju, dla teraźniejszego trybu życia kobiety, konieczną jest elegancja, połączona z wygodą — a sport wywiera przemożny wpływ na modę, obok toalet wymyślnie strojnych, moda musi się liczyć z działem strojów celowo praktycznych i niewymagających długich zachodów przy ich ubieraniu. Ta moda sportowa wprowadza na nowo na chłodne dni jesienne krótkie kasaki z wełnianego trykotu, noszone do plisowanej lub układanej w głębokie fałdy spodniczki.

Bardzo modny na tego rodzaju suknie jest materjał trykotowy. Interesujące jest przytem, że nawet w tej modzie sportowej, obowiązujący dla eleganckiego wyglądu jest komplet, to znaczy, że do całości należy płaszcz, sporządzony z tego samego materjału, co spodnica.

Jeżeli mowa o praktyczności, nie można też pominąć wielkiego wzięcia, jakiem z powrotem cieszą się obecnie wszelkiego rodzaju „capes", które w poprzednim sezonie zostały nieco puszczone w odstawkę. Teraz wracają znowu jako strojne okrycia spacerowe, teatralne itp., jakoteż jako peleryny deszczowe i sportowe.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

CZERWONOŚĆ NOSA I POLICZKÓW.

Lwów, 20 sierpnia.

O ile pożądaną dla każdej kobiety jest cera o żywym kolorycie a rumieniec nadaje twarzy wiele uroku, o tyle zbytnia czerwoność szpeci osobę, posiadającą nawet ładne rysy, odbiera całej aparycji cechę wytworności, czyni ją gminną i pospolitą.

Jeszcze gorzej bywa, jeśli silna czerwoność występuje na policzkach, brodzie i czole w postaci apoplektycznych plam, a już najgorzej, jeżeli rozpanoszy się na nosku której z pań, od czego oby łaskawe bogi strzegły wszystkie moje miłe Czytelniczki. Czerwoność nosa bowiem jest zaiste rzeczą wysoce nieestetyczną, zwłaszcza jeżeli nie kończy się na nieznacznem zaczerwienieniu tylko jego czubka w zimnej porze roku, ale purpura rozsiada się na całym organie powonienia ze wspaniałością kwiatu piwonji...

U kobiet, coprawda już ten ostatni wypadek jest znacznie rzadszy, aniżeli u mężczyzn, niemniej zdarza się niekiedy, ku prawdziwej rozpaczy dotkniętej tym dopustem niewiasty.

Jednakowoż zbytnia czerwoność nosa i twarzy, nawet jeśli występuje nie w tak drastycznej formie, jest znaczną ujmą dla urody i dlatego zawczasu zwalczać to zło potrzeba, bo i tu, jak przy innych wadach kosmetycznych, każda zwłoka sprowadza pogorszenie stanu rzeczy.

Dla uleczenia każdego zła pierwszym warunkiem jest poznanie jego przyczyny, gdyż wtedy dopiero można zastosować odpowiednie środki zaradcze.

Bardzo często powodem czerwoności nosa i twarzy jest odmrożenie. Zbyt ostre działanie zimna na skórę sprowadza częściowe porażenie znajdujących się pod skórą naczyń krwionośnych, co powoduje ich rozszerzenie i zastój krwi, przejawiający się w silnem zaczerwienieniu miejsc dotkniętych porażeniem. Jak wiadomo, najbardziej wrażliwy na odmrożenie jest właśnie nos, a to z tego powodu, że przez oddechanie wilgotnieje i oddaje ze swej powierzchni więcej ciepła. Zwłaszcza zdarza się odmrożenie często u osób, noszących obcisłe woalki na twarzy, wskutek zatrzymywania się na twarzy większej ilości pary oddechowej oraz wskutek drażniącego tarcia zimnej twarzy tkaniną woalki. To też o ile z wiosną i w lecie jest wskazane używanie woalki jako ochrony przed piegami i opaleniem, o tyle w zimie odradzać od tej rzekomej ochrony twarzy należy.

Zresztą w tej mierze moda obecna idzie w parze z hygjeną i nie uznaje woalek, przylegających do twarzy.

Drugim powodem nadmiernej czerwoności nosa jest zapalenie, spowodowane przewlekłymi katarami, zatkaniem przewodów nosowych i t. p. Trzecią przyczyną są zaburzenia wewnętrzne, tak w organach trawienia jak bardzo często w organach płciowych.

Czwartą wreszcie przyczyną jest nadmierne używanie alkoholu lub też zbyt obfite, podburzające odżywianie się. Nakoniec silna czerwoność nosa i policzków występuje jako następstwo porażenia słonecznego, przy wystawianiu się na zbyt silne działanie promieni słonecznych.

Stosownie do tego, które z wymienionych wyżej przyczyn jest powodem zaczerwienienia, należy stosować leczenie. Rzecz prosta, że jeśli objaw ten jest wywołany chorobą wewnętrzną, to może zniknąć dopiero z ogólnem uzdrowieniem. Szczególniejszy nacisk należy tu położyć na należyte funkcjonowanie organów płciowych, gdyż jest rzeczą stwierdzoną, że zbytnia czerwoność nosa i policzków występuje przy nieregularnych okresach miesięcznych it. p.

O wypadkach, w których ta wada kosmetyczna jest skutkiem alkoholizmu w zastosowaniu do kobiet prawie że mówić nie potrzeba, natomiast częściej zachodzi wypadek, że ta niemiła czerwoność jest wynikiem zbyt obfitego odżywiania się. Tu zatem należy zacząć od zmiany systemu życia, jakoteż odbywać od czasu do czasu lekką kurację przeczyszczającą.

Przy czerwoności, będącej następstwem odmrożenia, najlepszą okazuje się kuracja prądem elektrycznym. W bardziej drastycznych wypadkach stosuje się nawet promienie Roentgena, co, jak przy każdym poważniejszym wypadku, wymaga oddania się w opiekę lekarza specjalisty. Ze środków chemicznych są tu wskazane przetwory kamforowe w połączeniu z odpowiednim tłuszczem. Jako bardzo dobrą maść można polecić następującą: ichtiolu 6 gr., balsamu peruwiańskiego 3 gr., kamfory 1 gr., waseliny 30 gr. Po zastosowaniu przez niejaki czas tej maści, następnie zmywać codziennie wieczór twarz mydłem siarkowem Ihnatowicza, a po osuszeniu twarzy okładać ją na noc płatkami waty, zwilżonymi w „Wodzie Wenus" Ihnatowicza.

Jeśli zaczerwienienie jest wywołane porażeniem słonecznem, to usuwać je w sposób, jaki podałam, mówiąc o opaleniu. Dobrze więc jest zmywać twarz na noc Mydłem boraksowem Ihnatowicza a następnie wcierać dobrze Ihnatowicza „Krem ogórkowy" lub też okładać twarz płatkiem, zwilżonym w „Wodzie Wenus" Ihnatowicza.

Alfa.

Rady i wskazówki gospodarcze.

KONFITURY I KONSERWY.

KONFITURY I KONSERWY. POMIDORY ZIELONE

Ładne, zielone pomidory, poprzekrawać na połowę, wydrelować ziarnka, włożyć do kamiennej rynki, nalać zimną wodę i na lekkim ogniu zagotować. Potem wyjąć z wody, porozkładać na sicie na serwecie, aby woda dobrze ściekła. Odważyć 3 ćwierci lub 1 kg cukru na pół kg pomidorów, zrobić syrup z połowy cukru, porąbawszy w drobne kawałki i wlawszy szklankę wody. Gdy zakipi, wcisnąć sok z 1 cytryny, zagotować dobrze i tym gorącym syropem zalać pomidory na całą noc. Nazajutrz dosmażyć, dodawszy drugą połowę cukru, miałko utłuczonego. Ostudzone złożyć w słojiki i obwiązać pecherzem.

POMIDORY DOJRZAŁE.

Dojrzałe pomidory poprzekrawać na połowę, pestki odrzucić, pomidory ułożyć na półmisku, skropić dobrze arakiem i zostawić tak na 24 godzin, a na drugi dzień wrzucić pomidory razem z sosem, który utworzy się w gotujący syrup i smarzyć jak wszystkie konfitury. Na kg pomidorów bierze się 2 kg cukru.

Bania.

Wziąć banię niezupełnie dojrzałą i wykroić okrągłą łyżeczką małe kulki, które należy sparzyć gotującą się wodą, następnie wrzucić w syrop, wcisnąć cytrynę i gotować dopóki syrop nie stanie się gęsty, a kulki przeźroczyste.

Ile papierosów wypala się na całym świecie?

Berlin, w sierpniu.

(B) Papieros jet nader sympatycznym towarzyszem naszego życia, naturalnie o ile umiemy zachować miarę w paleniu. Jest gościem równie pożądanym w chwilach zadowolenia i szczęścia, jak smutku i melancholji. Może jednak stać się najgorszym wrogiem człowieka przy nadmiernym użyciu.

Najwięcej papierosów wypala Ameryka. Na jednego człowieka wypada tam bowiem przeciętnie na rok 628 papierosów. W Niemczech przeciętna liczba wypalonych papierosów wynosi na rok na jednego człowieka 5949, w Belgji 513, we Włoszech 284, we Francji (ojczyźnie papierosa) 244, w Szwecji 184.

—o—

Małżeństwo Abd-el-Krima?

Madryt, w sierpniu.

(B) Gazeta hiszpańska „Pueblo Vasco“ w San Sebastian zamieszcza sensacyjny artykuł swego korespondenta z Meliki. Korespondent ten donosi mianowicie, że Abdl-el-Krim ma się w najbliższej przyszłości **ożenić z córką beja Tunisu.**

O ile ta wiadomość jest prawdziwą, jest ona ciekawym przyczynkiem do charakterystyki wodza zuchwałych wojowników marokańskich...

—o—

Ze sportu.

POGOŃ—HASMONEA.

Lwów, 20. sierpnia.

Pierwsze w roku bieżącym spotkanie Pogoni z Hasmoneą odbędzie się w niedzielę o godz. 4.30 na boisku Hasmonei w Krzywczycach. Zawody powyższe budzą ogromne zainteresowanie ze względu na znaczną poprawę formy, jaką wykazuje Hasmonea. Należy się spodziewać, iż żaden dyssonans nie popsuje niedzielnego meczu, który będzie zapoczątkowaniem towarzyskich stosunków pomiędzy powyższymi klubami. **Obydwie drużyny wystąpią w reprezentacyjnym składzie.**

*

WISŁA—POGOŃ.

Pogoń zwróciła się telegraficznie do Wisły z prośbą o przesunięcie przyjazdu z niedzieli na sobotę. Należy się spodziewać, iż Wisła przychyli się do prośby.

*

ANULOWANIE BILETÓW.

LKS. Pogoń prosi nas o zawiadomienie, iż z bieżącym tygodniem tracą ważność wszystkie bilety wolnego wstępu, za wyjątkiem prasowych. Postanowienie powyższe oboiwązywać będzie już od soboty.

*

NOWINY PRZEMYSKIE.

(Od naszego korespondenta).

Burzliwe zawody sportowe. — Awantury na boisku. — Pobicie sędziego.

Przemyśl, w sierpniu.

Zawody towarzyskie w piłkę, rozegrane w sobotę, 15. bm. popoł. pomiędzy „Hasmoneą“ (Lwów) a „Polonją“ (Przemyśl) na boisku „Polonji“ na Wilczu miały przebieg bardzo burzliwy. Pewna część publiczności zachowywała się przez cały czas matchu bardzo wyzywająco, obrzucając wyzwiskami p. Z. Wolmana, wyznaczonego jako sędziego przez lwowskie kolegjum sędzóiw. Nie bez winy w tym względzie okazała się loża zarządu „Polonji“, mimo, iż sędzia dwukrotnie podyktował przeciw „Hasmonei“ rzut karny.

Zawody zakończyły się wynikiem 3:2 na korzyść „Hasmonei“.

Pomimo widocznego roznamiętnienia sędzie został pozbawiony koniecznej ochrony. Stał się też następnie przedmiotem ordynarnych napaści na samem boisku, a potem już na drodze do autohusu. Skopany i zbity został podczas wsiadania do autobusu ugodzony kijem po głowie i zraniony do krwi.

Powyższe, tak jaskrawe naruszenie prymitywnych form towarzyskich i zasad przyzwoitości, spowoduje zapewne interwencję kolegjum sędziów i wydziału gier i dyscypliny, które nietylko ukarzą, ale pouczą winnych, jak się mają zachować.

*

Z naszych zdrojowisk.

Cudze chwalicie...

Dziwna skłonność do niedoceniania letnisk krajowych. Truskawiec sprawia miłą niespodziankę. — Tok życia w tem przepięknem letnisku. — Kilka pouczających cyfr.

(Korespondencja „Gazety Porannej“).

Truskawiec w sierpniu.

Jak bujną fantazję posiadają ludzie, a zarazem ile z nich bije radości, gdy mogą coś obniżyć, tego dowodem, „co“ i „jak“ mówi się o Truskawcu prawie że do dnia dzisiejszego. Jeżeli zajmuję się tą kwestją, to dlatego, że wyjeżdżając tam po raz pierwszy, byłem od lat wielu „naładowany“ przypuszczeniami najgorszych niespodzianek, jakie mnie tam spotkają („polska“ gospodarka, brud, ogonki w łazienkach, drożyzna itp.). I oto zaraz od samego wstępu w obręb zdrojowiska stwierdziłem, że gadulstwo ludzkie graniczy często z niepoczciwością i lekkomyślnością. Po ujściu kilkuset kroków od schludnie utrzymanego dworca, stajemy wobec czystych i jasnych domów letniskowych, a schodząc ku zdrojowisku, idziemy ulicą, ujętą w piękny żywopłot strzyżony. Wchodząc w obręb parku, gdzie mieszczą się łazienki, jadłodajnie zakładowe, kasyno, cukiernia, orkiestra itp., znajdujemy się naraz wśród nawskróś pięknego parku, posiadającego przeróżne rodzaje krzewów, ścieżki starannie ubite, co kilka kroków dogodne ławki, biało lakierowane, a wszędzie na ścieżkach piasek ciągle poprawiany i drogi do białości zmiatane. Ba, ale co nas brudziarzy, przyzwyczajonych do lwowskich porządków w pierwszej chwili wprost krępująco uderza, jest to co kilka kroków napotykana służba w mundurach, uganiająca się za łażącymi po gazonach, już to skrzynki z napisem „Na odpadki“ — już to skrzyneczki wiszące na pniach drzew „Na niedopałki papierosów“, a w końcu jeszcze chłopcy zakładowi z małemi koszyczkami, zbierający ciągle śmiecie na ścieżkach. — Razem to wszystko robi tak niespodziane a estetyczne wrażenie, że trafnym był dowcip jednego z adwokatów, który w rozmowie z właścicielem zdrojowiska powiedział: „Nie mogę przyjeżdżać do Truskawca w obawie zabrudzenia go swoją osobą“. Służba zdrojowa przy źródłach i łazienkach ubrana biało, a że jakby dobrana z samych młodych i ładnych dzierlatek, to też wielu młodszych i starszych panów zbyt długo z znanych im przyczyn sączy Naftusię przy źródle. Dziewczęta chętnie i uprzejmie zwijają się jak mrówki i podają z uśmiechem wodę, nigdy nie znudzone i zniecierpliwione. W łazienkach czystość niezwykła, na korytarzach — kwiaty. W jadłodajniach zakładowych jedzenie jarskie lub mięsne, zdrowe i dostatnie, usługa uprzejma; ceny tanie: obiad 1.50 lub 2 zł. Do dalszych źródeł „Marysi“ i „Zosi“ dochodzi się drogami ślicznego, naturalnego parku, przerobionego z lasu na wzgórzach Horodyszcza. Tu znowu mieszczą się: jadłodajnia, położona na wysokości dwóch piąter ponad niżej znajdującemi się ścieżkami, żywopłoty, aleje, kwietniki; w zaciszu zaś stoją ławki, na których szept zabłąkanych wieczorem, idzie w zawody ze szmerem potoku ujętego w regularnie omurowane brzegi. Muzyka zdrojowa gromadzi koło kiosku rano i popołudniu tłumy dzieci i starszych, wieczorem zaś świa tło elektryczne w głównych alejach oświetla masy letników, używających spaceru po wszelkich obowiązkach, duszeniu się w oparach gazu, lub w kocach. Położenie mieszkań, których mnóstwo wybudowano w ostatnim czasie i samego Zakładu jest nader malownicze. Wszędzie roztaczają się ogrody i lasy.

Szaleństw zabawowych kuracjusz tu nie znajdzie, natomiast co czwartku odbywają się zabawy taneczne i towarzyskie w Kasynie zdrojowem, a tańce dla szerszej publiczności co wieczór w cukierni. Wycieczki organizuje T. S. L. w celu poznania okolicy (Saliny Stebnickie, Szyby Naftowe itp.). Teatry zjeżdżają gościnnie (Rygier ze Lwowa, Bagatela z Krakowa), prócz tego jest miejsce specjalne dla zabaw dziecięcych itp.

Truskawiec to idealne miejsce dla leczenia gośćca, sklerozy, zastarzałego porachunku z nerkami i moczowodami, osłabieniem trawienia i innemi dokuczliwościami, zatem przeważnie klijentela poważna, „pełnoletnia“. Mieszkania w całym obrębie pozostają pod ścisłą kontrolą sanitarną i gospodarczą komisji zdrojowej i miejscowej władzy, czego wpływ zbawczy widzi się na każdym kroku.

Co do samych wód i kąpieli, to o tem niechaj zadecyduje kompetencja lekarzy. Że jednak muszą mieć swą wartość i zbawczy wpływ na zdrowie, niech jako argument posłużą cyfry, które podał mi właściciel zakładu p. Marszałek Jarosz. Kuracjuszów obecnie przebywa 3 tys., dziennie wydaje się 1.500 kąpieli mineralnych, co czyni 75 wagonów kolejowych, tj. dwa pociągi. Wkłady pieniężne wynoszą od października 1924 r. do maja 1925 r. 465 tys. złotych, sprawienie zaś 50 nowych wanien porcelanowych, gdyż inne polewane wytrzymują najwyżej 6 tygodni z powodu działania wód, kosztuje 70 tys. zł. Personel zajęty wynosi 80 osób, w tem 2 dyrektorów, a to pułk. Emil Szwanda i Lukas. Prócz szybów pracujących dla gromadzenia wody za pomocą motorów i rur ciągnących się do 9 klm., wybudował zarząd 6 nowych zbiorników rezerwowych, aby mieć w każdym wypadku wodę do rozporządzenia. Poza „Postojem“ i innemi budynkami zakładowemi wybudował zarząd nowy dom drewniany „Goplana“ w stylu budowli górskich z całym komfortem, a to: wodą ciepłą i zimną, łazienkami i kabinami do kąpieli, celem uruchomienia w zimie sezonu kąpielowego. Do tego celu oddane będą „Goplana“ i „Postój“ razem na 100 osób, które przy kuracji zdrojowej będą mogły stosować kurację klimatyczną z powodu zim, które w zacisznym i zamkniętym górami Truskawcu mają mieć specjalnie łagodny przebieg. W najbliższym czasie przystępuje zarząd do budowy tak potrzebnego Sanatorjum dla schorzałych i wymagających stałej opieki lekarskiej. Stanie ono koło Naftusi wśród lasu i słońca. Pod wpływem przedsiębiorczej gospodarki właściciela ustało mnóstwo dotychczasowych uprzedzeń. Nawet tubylcza ludność ruska zrozumiała w końcu, że przepędzanie bydła w południe przez ścisk ludzi około źródła, prowadzi tylko do szkód, więc też pod wpływem zrozumiałego interesu bierze dziś udział w podnoszeniu zdrojowiska, wynajmując swe czyste, pod kontrolą zostające mieszkania, których jest około 200. Cena tych pokoi od 1 zł. do 2.50 dziennie. Obecnie kończy szczegółową analizę tamtejszych wód prof. Uniw. Marchlewski, poczem przystąpi zarząd do ich eksportu.

Celem moim było podzielić się wrażeniami miłemi i estetycznemi, które wywołuje umiejętna gospodarka, a zarazem cyframi pragnę zawstydzić tych, którzy z przyzwyczajenia rzucają błotem kłamliwem na to, co swoje.

K. Kostynowicz.

BŁ. P. DR. E. WEIN.

Klub tenisowy 1924 donosi nam, iż w zaraniu swego powstania poniósł niepowetowaną stratę przez tragiczną śmierć swego Członka organizatora, pierwszego sekretarza Klubu Dr. Ernesta Weina. Bł. p. Dr. E. Wein odbywał obecnie ćwiczenia wojskowe jako ppor. W. P. i po krótkich a ciężkich cierpnieniach zmarł dnia 17. bm. w szpitalu wojskowym w Brześciu Litewskim.

Odprowadzenie zwłok na miejsce ostatniego spoczynku odbędzie się w czwartek, dnia 20. bm. o godz. 12. z Hali Ceremonjalnej cmentarza żydowskiego.

Klub Tenisowy 1924 wzywa wszystkich swych członków do gremjalnego udziału w pogrzebie bł. p. Dr. E. Weina.

Pamięć swego nieodżałowanego członka uchwalił wydział Klubu na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 19. bm. uczcić ufundowaniem „Memorjału imieniem bł. p. Dr. E. Weina“, rozgrywanym corocznie w dniu śmierci“.

*

URZĄD CELNY — KOL. SĘDZIÓW.

K. S. Urząd Celny—Kollegium Sędziów **1:1.** Pierwsze zawody publiczne rozegrane przez sympatyczną drużynę Urzędu Celnego, przyniosły jej wynik remisowy. Wybijali się z Urzędu Celnego Preiss, Wyrzukowski, Skąpski oraz Horoszy, z drużyny Sędziów Ignarowicz, Grabowski i Golda. Bramki uzyskali dla Sędziów Zimmerman, dla Urzędu Celnego Kittel. Sędzia p. Schorr.

*

Z ZAGRANICY.

Pierwszy dzień sezonu jesiennego przyniósł Wiedniowi szereg wielkich atrakcji. W grodzie naddunajskim dała sobie randkę elita środkowo - europejskiego footballu. Wyniki nie wypadły dla miejscowych zbyt korzystnie. Vienna poniosła od praskiej Sparty ciężką porażkę w stosunku 6:3 (2:2). Sparta przedstawiała się doskonale. Bramki dla Czechów strzelili: Dworacek 4, Cerveny 1 i jedną Hojer z karnego. Dla wiedeńczyków zdobyli punkty Uridil, Bula i z karnego Seifert.

Po wspaniałej grze z soboty przyniósł drugi występ Sparty przeciw Amatorom 0:0 silne rozczarowanie. Była to zacięta walka, przekraczająca częstokroć dozwolone granice.

Slovan, przegrawszy w sobotę z Amatorami 4:1 (2:1), użył sobie w niedzielę na Viennie, pokonując ją w stosunku 4:2.

Piękny sukces odniósł budapeszteński FTC., który pokonał Sportklub 3:0, rewanżując się za poniesioną na wiosnę klęskę 5:0.

Wacker pokonał WAC. 4:3, a Hertha—Simmering grali remisowo 1:1.

Ciężką klęskę poniosła w Belgradzie wiedeńska Admira, która musiała się ukorzyć przed BSC. 5:0. Pierwsze spotkanie przyniosło drużynie wiedeńskiej zwycięstwo w stosunku 3:2.

Slavia praska nie ma szczęścia na oriencie. Przegrała ona w Angorze z reprezentacją Turcji 5:3.

Ciężką klęskę poniósł Berlin, ulegając w tradycyjnem spotkaniu z Hamburgiem 7:1. Lepiej poszczęściło się Tennis Borusii, która osiągnęła z 1FC. Nurngerg w Norymberdze wynik remisowy 1:1.

*

Z LEKKOATLETYKI.

Wspaniały wyczyn Trossbacha. Na zawodach w Frankfurcie przebiegł Trossbach 110 m. z płotkami w wspaniałym czasie waż Trossbach przewrócił jeden płotek. 14.5! Rekord nie zostanie uznany, ponie-

—o—

Życie gospodarcze.

W SPRAWIE KOMUNIKACJI BEZPOŚREDNIEJ MIĘDZY POLSKĄ I AUSTRJĄ.

Wiedeń, 19. sierpnia.

„Wiener Allg. Zeitung“ donosi: W austrjackiem ministerstwie skarbu toczą się konferencje, których celem jest zaofiarowanie rządowi polskiemu kompenzat na wypadek, gdyby ten gotów by ułatwić komunikację między Polską a Austrją. W sprawie konwersji priorytetów wystosowano z austrjackiego ministerstwa skarbu pismo do rządu polskiego, w którem proszą, aby rząd polski przedłużył termin zameldowania priorytetów aż do końca sierpnia. Jest prawdopodobnem, że przedłużenie to zostanie przyznane. Jakie kompenzaty mają być zaofiarowane, nie jest jeszcze ustalonem.

—o—

50-PROC. OBNIŻKA NA KOLEJACH AUSTRJACKICH.

Dla uczestników Targów Wsch. we Lwowie.

Wiedeń, 19. sierpnia.

Gener. Dyrekcja **Związkowych kolei austrjackich** przyznała **austrjackim i zagranicznym uczestnikom Targów Wschodnich** na kolejach austrjackich **50 proc. zniżkę w drodze powrotnej** zarówno dla przejazdu osób, jak i **dla transportu eksponatów.** — Zniżka ta jest ważna także dla uczestników, udających się **z innych krajów przez Austrie do Lwowa na Targi Wschodnie.**

—o—

Giełda warszawska.

Warszawa, 19. sierpnia. (Tel. G. P.). Dolary Stanów Zjedn. 5.17. Sztokholm 139.77. Holandja 209.40. Londyn 25.25. N. Jork jak gotówka. Paryż 24.44. Wiedeń 73.10. 8 proc. pożyczka 71.00. Pożyczka konwersyjna 43.50. Pożyczka dolarowa 368.13 i pół. Pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 19. sierpnia. (Tel. G. P.). (Zamknięcie). Paryż 24.25. Londyn 25.04. N. Jork 515.2. Belgja 23.50. Włochy 18.70. Hiszpanja 74.30. Holandja 207.65. Berlin 1226. Wiedeń 72.50. Sztokholm 138.55. Oslo 95.50. Kopenhaga 118.50. Sofja 3.75. Praga 15.25. **Warszawa 92.50.** Budapeszt 07.25. Białogród 9.22 i pół. Ateny 8.05. Konstantynopol 3.02. Bukareszt 2.65. Helsinfors 13. Buenos Aires 208.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 19. sierpnia. (Tel. G. P.). Dolary 708.30, marki niem. 168.26, francuskie 33.30, włoskie 25.65, jugosłowiańskie 12.73, polskie 118—119, szwedzkie 189.10, szwajcarskie 137.40, węgierskie 99.67, czeskie 20.99 i trzy czwarte

AKCJE:

Wiedeń, 19. sierpnia. (Tel. G. P.). Zieleniewski 140 i pół. Silesia 8.3. Fanto 177. Karpaty 113.1. Galicja 912. Siersza 32.2. Bank hipoteczny 5.3. Kompas 14 i pół. Go-

leszów 438. Lumen 6.8. Nafta 117. Tepege 8 i pół do 10. Browary lwowskie 105. Irjag 37—38.99.

Obroty prywatne.

Lwów, 20 sierpnia.

Wczoraj tendencja wybitnie zwyżkowa. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 5.78·— do 5.82·— dolary kanadyjskie 5.55·— do 5.65·— korony czeskie 0.16·75 do 0.17·— leje 0.02·6 6do 0.02·75 franki francuskie 0.25·— do 0.25·50 franki szwajcarskie 1.04·— do 1.04·— funty szterlingi 25.90·— do 26 20·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 21.90·— do 22.00·— 20 franków 19.90.— do 20.00·— 20 marek 24.90·— do 25.00·— 10 rubli 27.50·— do 27.60·—

SREBRO. Korona austr. 0.45·— do 0.45·50 5 koron austr. 2.35·— do 2.38·— floren austr. 1.20·— do 1.22·— rubel 1.90·— do 1.92·— kopiejki za rubel 0·86·— do 0 88·—.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

PONIEWAŻ kierownictwo pewnego Kursu maturycznego we Lwowie ustawicznie ogłasza inseratami, **że posiada jodyne Kursa** we Lwowie, na których **udzielają nauki wyłącznie profesorowie państwowych szkół średnich**, przeto — w imię prawdy stwierdzamy, że na naszych kursach maturycznych, prowadzonych od roku 1921 udzielają nauki od tegoż roku **wyłącznie profesorowie średnich szkół państwowych**, aprobowani przez Kuratorjum Okręgu szkolnego lwowskiego. **Reklama tego pewnego kierownictwa kursów wprowadza tedy w błąd publiczność, co niniejszem podkreślamy. — Zarząd i kierownictwo koncesjonowanych przez Kuratorjum Okr. szkol. lwowsk. Pierwszych Kursów maturycznych i uzupełniających „Pilność“ we Lwowie. Ecole Reforme, ul. Pańska 14. Dr. Józef Głuziński, m. p., Wojciech Kapturkiewicz m. p. profesor gimn. państw.** 4370-3

PRZEDPOŁUDNIOWE i wieczorne kursy kroju i szycia krawieczyzny damskiej oraz bieliźniarstwa Heleny Pietraszewskiej, Lwów, Pańska 14, Instytut naukowy „Ecole Reforme“ rozpoczyna się. Wpisy codziennie do 31. sierpnia od 11-tej do 1-szej i od 4-tej do 6-tej popoł. 4303-2

MATURA, Łyczakowska 47. Kursa maturyczne, gimnazjalne, seminarjalne, cztero-, sześcio-klasowe, prowadzone przez profesorów gimnazjalnych. Wpisy 3—7. 4375

Posady i prace

RZĄDCA z akademickiem wykształceniem, kawaler, Polak; zamiłowany gospodarz, uczciwy i energiczny poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję właściciela we większym zarządzie dóbr od zaraz; wyjedzie też na kresy. Zgłoszenia do Administracji pod „Wrzesień“. 4366-3

POSZUKUJĘ posady do samoistnego zarządu domu. Zgłoszenia pod „Wdowa“ do Administracji. 4274-4

PIERWSZORZĘDNY technik dentystyczny rutynowany poszukuje posady. Zgłoszenia w Adm. pod A. B. 25. 4191

ZDEMOBILIZOWANY oficer gospodarczy absolwent gimnazjalny, poszukuje jakiejkolwiek bądź posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Natychmiast“. 4310-4

Kupno, sprzedaż, zamiana

SALON Bidermajer, mahoniowy, salonik mały złocony, jadalnię mahoniową, sypialnię pojedyńczą mahoniową i inne rozmaite meble sprzeda okazyjnie Hala Aukcyjna, Akademicka 3. Telef. 30-54. 4354-2

JAMNIK RASOWY (10-cio miesięczna suka) do sprzedania. Wiadomość: ul. Modrzejewskiej 11a II. p. na prawo 3—5. 4311-3

Mieszkania, lokale, sklepy

POSZUKUJE DOBRZE UMEBLOWANEGO POKOJU, z niekrępującem wejściem, z pościelą i usługą, poważny mężczyzna na stanowisku — od zaraz, lub od 1-go września. Czynsz miesięczny najwyżej do 80 zł. Łaskawe oferty pod literą L. uprasza się składać w administracji „Gazety Porannej“, Chorążczyzny 31.

POKÓJ z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie poszukiwany dla studentki. Oferty pod "Bezwarunkowo czysty" do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska. 4352-2

JEST POMIESZKANIE dla panów z wiktem lub bez, Turecka 2. 4367

POKÓJ z osobnem wejściem, z całem dostatniem utrzymaniem, w cenie 200 zł. dla słuchacza uniwersytetu do wynajęcia. Wiadomość ul. Potockiego l. 42, I. p., od 3—5 godziny. 4254-3

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla skromnej, dobrze wychowanej panienki. Oglądać można od 1—3. Jabłonowskich 20 parter drzwi 5. 4365

NA BIURO 4 ubikacje w śródmieściu do wynajęcia. Zgłoszenia „Komfort“, Biuro dzienników Scherera, Pasaż Hausmana. 4377

LETNISKO-PENSJONAT w Pustomytach dwór). Od 1. września wolnych kilka pokoi — możliwość korzystania z pensjonatu przez zimę. Mieszkania słoneczne, położone wśród starego parku. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. Liczne i dogodne połączenia kolejowe — do Lwowa 30 minut. Łatwe korzystanie z Targów Wschodnich we Lwowie. 4373-3

Rozmaite

ZAKŁAD kąpielowy św. Anny, Akademicka 10, zostaje po przeprowadzeniu zupełnej rekonstrukcji na nowo otwarty z dniem 20. sierpnia. 4330

KONCES. majster murarski wykonuje roboty żelbet. i ciesielskie, także budowy wodne. Piękne świadectwa; poszukuje roboty akordowej lub posady za kaucją. Łaskawe zgłoszenia listownie do Administracji „Gazety Por.“ „Majster“. 4364-3

UNIEWAŻNIA się legitymację ppor. rezerwy Stanisława Rogowca, wystawioną przez P. K. U. Lwów-Miasto, zgubioną dnia 18. bm. 4369

KARTONY fotograficzne i „passepartouts“ wykonuje i ma na składzie: Introligator galanteryjny M. Krzywiecki, Lwów, ul. Piekarska 12. 4358-5

ŻURNALE kapeluszowe, kostjumowe męskie, dziecinne, Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 4205

Wkrótce opuści prasę

„LWOWSKI SKOROWIDZ ADRESOWY“

urzędów, mieszkańców, handlu i przemysłu oraz wolnych zawodów.

Pierwszy ten rocznik powojenny zawierać będzie

W WSTĘPIE:

Kalendarz imienny z przepowiedniami politycznemi i atmosferycznemi na rok 1926, kronikę i przewodnik król. stoł. miasta Lwowa oraz spis ulic i placów.

W DZIALE I:

Spis urzędów, mających siedzibę we Lwowie, oraz spis właścicieli i dzierżawców dóbr we Lwowie zamieszkałych.

W DZIALE II:

Informator handlu i przemysłu, wolnych zawodów i rękodzieła.

W DZIALE III:

Ogłoszenia przemysłu rodzimego i plany teatrów miejskich.

W DZIALE IV:

Ogólny i szczegółowy spis mieszkańców król. stoł. m. Lwowa i gmin ościennych.

Całość zawierać będzie zwyż 100.000 adresów oraz zwyż 800 stron druku.

Przedpłata za egzemplarz wynosi 30 zł.

W wypadku uiszczenia przedpłaty za jeden egzemplarz, umieszczamy adres 1-wierszowy petitem danej firmie bezpłatnie. Ponadto otrzymuje firma natychmiastowo gratis jeden ilustrowany egzemplarz „Lwowskiego Skorowidza Adresowego“ handlu, przemysłu oraz wolnych zawodów, zawierający zwyż 10.000 adresów, ujętych w około 400 zawodach, objętości około 160 stron bitego druku.

Zlecenia i gotówkę skierować należy do Administracji „Gazety Porannej“, Lwów, Chorążczyzna 31.

Jednoroczne | 5-miesięczne

Konc. Kursa Handlowe

4305 **Zofji Głuzińskiej.**

Ecole Reforme, Pańska 14.

Wpisy codz. godz. 11—1 i 5—7.

KUPIMY

4324

używany lecz w dobrym stanie utrzymany **kocioł parowy** leżący rurkami o powierzchni ogrzewanej najmniej 8 m² i o ciśnieniu 7 atmosf. System Kornwala pożądany. Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Firma BRETTLER i Ska w Kołomyji.

ZA DARMO

kawa i herbata.

Hurtownia herbaty, kawy i kakao **„MEWA“** zawiadamia, że otwiera z dniem dzisiejszym oddział detaliczny we Lwowie przy **ul. Rzeźnickiej 18** i z tej okazji rozdaje gratisowo próbki herbaty i kawy. — Cukier o 5 procent niżej cen rynkowych stale na składzie. 4317

PŁUGI nowe, typu „Sack“

w większej ilości do sprzedania,

Wiadomość: **„PION“**, Lwów. Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

DO WYNAJĘCIA W STANISŁAWOWIE pokój z utrzymaniem dla 2 studentów lub uczennic z lepszego domu. Zgłoszenia do Administr. pod „Profesor gimnazjalny“, Stanisławów. 4378

MŁYNARZE! Szwajcarska **gaza jedwabna** marki **Dufour.** Siatki druciane i metal. Blacha dziurkowana.

Trade Mark DUFOUR & Comp.

I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów.

Firm. 15/25. Stow. IV. 366. Zmiany dotyczące firmy stowarzyszenia już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 12. marca 1925. Siedziba firmy: Janów. Brzmienie firmy: Kasa pożyczkowa dla Handlu i Rolnictwa w Janowie koło Lwowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. poręką. Zmiany: Na Walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 28. grudnia 1924 uzgodniono statut z przepisami ustawy o spółdzielniach. Brzmienie firmy odtąd: Kasa pożyczkowa dla handlu i rolnictwa w Janowie koło Lwowa, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczenie członkom na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, rzemiośle, przemyśle i handlu zapomocą wspólnego kredytu wszystkich członków i przyjmowanie wkładek oszczędności. Czas trwania nieograniczony. Wysokość udziałów 5 zł. Członkowie mogą mieć więcej udziałów. Wpłata pierwszego udziału następuje natychmiast, dalszych po zapłaceniu poprzedniego i to w połowie zaraz, reszta do 3 miesięcy. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni deklarowanymi uchwałami, a nadto kwotą równającą się dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu po ustąpieniu dotychczasowych wybrano Abrahama Lichta. Józefa Sternbacha i Izaka Reichmanna, kupców w Janowie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod jej brzmieniem położą swe podpisy wszyscy trzej członkowie zarządu łącznie. Ogłoszenia spółdzielni umieszczane będą w „Gazecie Porannej“. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach. Postanowiono przyjąć Towarzystwo dla handlu i przemysłu w Janowie koło Lwowa, stow. zarej. z ograniczoną poręką. 4374

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 21. lutego 1925.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI.